w. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.

Rok XV. Kraków, piątek 15 kwietnia 1932 Nr. 103

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Rozwiązanie hitlerowskich oddziałów szturmowych

Rząd Rzeszy stwierdza niebezpieczeństwo bojówek dla spokoju publicznego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 13. 4. (Sch) Prezydent Rzeszy Hindenburg wydał dziś na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy rozporządzenie mocą którego rozwiązane zostają z dniem dzisiejszym wszystkie formacje partji narodowo-socjalistycznej, zorganizowane na wzór wojskowy, a przedewszystkiem oddziały szturmowe „SA" i sztafety ochronne „SS". Rozporządzenie to dotyczy wszystkich tych organizacyj w całym kraju. W obszernie umotywowanem rozporządzeniu rząd niemiecki stwierdza, że organizacje te tworzą poważne niebezpieczeństwo dla spokojnej ludności, są do pewnego stopnia armją prywatną, służącą jednej partji i tworzą państwo w państwie. Sama partja narodowo-socjalistyczna nie zostaje w swej działalności skrępowana.

Prasa prawicowa ostrzega min. Groenera przed konsekwencjami tych zarządzeń, podkreślając, że zarządzenia takie wywołają protest nawet w kołach prawicowych i centrum, popierających dotychczasową politykę ministra Reichswehry.

• • •

Monachjum. 13. 4. PAT. W ślad za Prusami i Bawarją, również i Badenia zaczyna występować w sposób bardzo stanowczy przeciw bojówkom hitlerowskim. Premjer rządu badeńskiego dr. Schmitt oświadczył na wiecu przedwyborczym w Durlach że bojówki hitlerowskie w najbliższym czasie z Badenii znikną.

Manewr większości rządzącej w Prusach dla niedopuszczenia Hitlera do władzy

Berlin 13. 4. PAT. Sejm pruski na zwołanem wczoraj nadzwyczajnem posiedzeniu powziął 228 głosami większości uchwałę, zmieniającą regulamin wyborów premjera pruskiego. Na mocy tej uchwały odtąd do wyboru premjera wymagana będzie absolutna większość głosów. Obecnie wybór premjera pruskiego dokonywany był w ten sposób, że o ile w pierwszem głosowaniu kandydat nie uzyskał absolutnej większości, mógł być wybrany zwyczajną większością głosów. W uchwale tej Sejm zmierza do niedopuszczenia do władzy w Prusach ugrupowań opozycyjnych, które niewątpliwie uzyskają w nowych wyborach pokaźną liczbę mandatów w sejmie pruskim, nie będą jednak mogli zdobyć absolutnej większości, potrzebnej dla wyboru premjera.

Hitler skarży premjera Brauna

Monachjum. 13. 4. (Sch) Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej komunikuje, że Hitler polecił swemu adwokatowi przeciw premjerowi rządu pruskiego Otto Braunowi i odpowiedzialnemu redaktorowi „Vorwaertsu" wnieść skargę z powodu publicznego zarzucania Hitlerowi i jego partji zdrady państwa.

Bomba na zgromadzeniu Scheidemanna

Berlin. 13. 4. (Sch) Na zgromadzeniu socjalistycznem w Ludwigsburgu (Wirtembergja), na którem przemawiał poseł socjalistyczny Scheidemann, doszło do ciężkich wykroczeń z narodowymi socjalistami, którzy zdołali się dostać na salę. Awantury przybrały tak groźne rozmiary, że musiano wezwać pomocy policyjnej. W pewnej chwili koło mównicy wybuchła bomba, wypełniając salę gryzącym dymem i wywołując wśród zebranych panikę. Bomba nie wyrządziła jednak żadnych strat, gdyż sporządzona była ze słabego materjału wybuchowego.

Po wybuchu wulkanów — trzęsienie ziemi

Dalsze szczegóły niezwykłej katastrofy żywiołowej w południowej Ameryce

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 13. 4. (R) Wedle doniesień z Santiago, całe obszary terytorjum chilijskiego wzdłuż Kordyljerów nawiedzone zostały silnem trzęsieniem ziemi, które najgwałtowniej odczuto w najbliższem sąsiedztwie obszaru wulkanicznego. Wybuchy wulkanów trwają w dalszym ciągu, aczkolwiek siła wybuchów nie jest już tak gwałtowna. Pewien lotnik chilijski, który przeleciał nad terenem wulkanicznym twierdzi, że wybuchy powtarzają się systematycznie w pewnych krótkich odstępach czasu. Regularnie co 30 sekund wyrzucają wulkany z kraterów słupy płomieni olbrzymie masy popiołu i wielkie bloki skalne, które w powietrzu rozsypują się na drobny pył. Wybuchom takim towarzyszą gwałtowne detonacje i grzmoty, powodujące silne wstrząsy powietrza.

W Buenos Aires przestał tymczasem padać popiół. Także w prowincji Mendoza zaznaczyła się znaczna ulga, gdyż spadł rzęsisty deszcz i oczyścił powietrze. Zaznaczył się natomiast niebywały spadek temperatury.

Co do ewentualnych szkód, wyrządzonych przez wybuch wulkanów, trzęsienie ziemi i opady popiołu, niema jeszcze żadnych danych, ponieważ komunikacja z temi okolicami jest zerwana. Prof. Marrero w Buenos Aires oświadczył, że popiół, jaki zasypuje całą Argentynę północną, składa się z nierozpuszczalnych soli krzemowo- potasowych, które wprawdzie dla roślin nie są szkodliwe, jednak u ludzi i zwierząt wywołują podrażnienie błony śluzowej. Gdyby popiół nie przestał padać, bydło byłoby pozbawione świeżej paszy nawet w dalszych okolicach, tak jak to się już obecnie stało w okręgach położonych w bliższem sąsiedztwie wulkanów.

• • •

Paryż 13. 4. PAT. Wedle ostatnich informacyj z południowej Ameryki, stolica Argentyny pokryta jest mgłą popiołu. Ulice, dachy i drzewa są białe i wyglądają, jak gdyby pokryte śniegiem. Dzienniki tamtejsze domagają się polewania ulic wodą. Władze miejscowe wolą jednak, ażeby ulice zamiatano, nie chcąc, ażeby popiół zamienił się w błoto. Eskadra samolotów krąży nad miastem, badając atmosferę. Ludność stolicy zachowuje zupełny spokój. Wiele osób cierpi na migrenę, co przypisują podrażnieniu dróg oddechowych oraz sugestji. Gubernator Mendozy wysłał do Malargue wielką ilość samochodów ciężarowych z namiotami i przedmiotami które mogłyby zapewnić pospieszną ewakuację. Ludność jest spokojna mimo zapowiedzi miejscowych geologów, którzy utrzymują, że w najbliższych dniach dojdzie na północy Mendozy do silnych wstrząsów seismicznych. Popiół dochodzi aż do granic Brazylji.

Buenos Aires 13. 4. PAT. Deszcz popiołu ustał dziś w godzinach rannych. Temperatura znacznie się obniżyła, jednakowoż w dalszym ciągu nad całem miastem wisi gęsta mgła popiołu, opadająca stopniowo na dachy domów i ulice.

Mendoza 13. 4. PAT. Całe niebo pokryte jest gęstemi chmurami, potęgując wrażenie grozy. Ciężarowe auta ratownicze nie mogły dobrnąć do miejsc zagrożonych z powodu wielkiej ilości popiołu, tworzącego olbrzymie zaspy. Uniemożliwiona jest także samolotowa akcja ratownicza (zob. tel. na str. 11).

—o§o—

Powrót „Zeppelina" z Brazylji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Friedrichshafen. 13. 4. (Sch) Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś rano z drugiej podróży do Ameryki Południowej. Podczas gdy przelot z Friedrichshafen do Pernambuco trwał 61 godzin, na drogę powrotną zużył sterowiec przeszło 100 godzin.

Sensacyjne aresztowanie w Atenach

Ateny 13. 4. PAT. Dokonano tu aresztowania dyrektora państwowego laboratorjum chemicznego oraz innych osobistości, wśród których znajduje się Charilaos, dyrektor naczelny towarzystwa produkcji win i spirytualji, piastujący równocześnie godność prezydenta izby przemysłowo- handlowej w Atenach. Stoją oni pod zarzutem niedokonania wpłat podatków oraz opłat za fabrykację alkoholu. Charilaos oświadczył, że stawiane mu zarzuty polegają na nieporozumieniu. Izba przemysłowo handlowa postanowiła wnieść protest przeciw aresztowaniu Charilaosa, chlubnie znanego od 40 lat w międzynarodowym świecie finansowym i handlowym.

LISTY GENEWSKIE

Liga Narodów bankrutuje — a świat?...

Genewa, 11 kwietnia

Kilka dni temu obiegła prasę światową wiadomość o uchwałach powziętych przez Wielką Radę Faszystowską na jej ostatniej sesji w Rzymie. Uchwały te brzmią, jak zresztą większość faszystowskich enuncjacyj politycznych dosyć bombastycznie i sensacyjnie — jeden z pięciu punktów zawiera żądanie rewizji traktatów — z czego naturalnie nie wynika, by musiano je traktować zbyt serjo. Nas tu w Genewie zainteresował jednak szczególnie punkt piąty tych uchwał, który żąda, by „zrezygnować w przyszłości ze zbyt licznych konferencyj międzynarodowych stwarzających u narodów ciągle nowe ale płonne nadzieje, które prowadzą do rozczarowań i wzmagają istniejącą między nimi nieufność“. W tej uchwale wypowiada antyliberalny i szowinistyczny faszyzm życzenie i pozorną prawdę, które w pierwszej chwili przemawiają zapewne każdemu do przekonania. Czy nie jest bowiem widocznem, że przeszło jedenastoletnie powojenne pasmo konferencyj międzynarodowych, nietylko nie przyniosło żadnych konkretnych rezultatów, nietylko nie rozwiązało ani nawet nie uśmierzyło istniejących między narodami konfliktów, ale je w niezwykłej mierze pogłębiło i pogrążyło świat w jeden z najcięższych kryzysów moralnych, politycznych, gospodarczych i finansowych, jakie zna historja ludzkości? Czy nie jest prawdą, że wszystkie te bezpłodne konferencje i międzynarodowe konwentykle narodom już aż do ekscesu obrzydły, że każde nowe i snać nieodzowne fiasko następujących po sobie konferencyj niszczy w rezultacie do reszty całkiem już podkopaną wiarę narodów w możliwość porozumienia i wzmaga ich rozpaczliwą nieufność i wzajemną podejrzliwość w takiej mierze, że zbrojne i gwałtowne „porachunki“ stają się coraz bardziej nieuniknione.

Tak. To wszystko jest „prawdą“. Prawdą, o której świergocą na dachach nietylko wszystkie wróble włoskiego faszyzmu, ale którą karmi obecnie opinję publiczną także wielka część prasy i publicystów różnych innych krajów europejskich o ustroju może jeszcze demokratycznym, ale w każdym razie już nie liberalnym. Chodzi o to, by narodom wybić raz na zawsze z głowy tę niebezpieczną iluzję, jakoby pokojowe porozumienie wzajemna pomoc, zjednoczenie w obliczu niebezpieczeństw grożących całej cywilizacji europejskiej było możliwem. Homo homini lupus est — oto gorzka i naga prawdą i jedyny zbawienny artykuł wiary dla narodów. Kto nie chce być pożarty, musi w danej chwili umieć pożreć bliźnego.

• • •

Dziesięć dni temu czytałem w najbardziej rozpowszechnionym, choć niestety zupełnie bałamutnym dzienniku polskim, artykuł jednego z najpoważniejszych niegdyś i najlepszych publicystów polskich, który pisuje obecnie w tym dzienniku do jego poziomu dostosowane artykuły pod skromnym pseudonimem „Pom“. W bardzo długim artykule dowodził p. Pom, że świat się genewską Konferencją Rozbrojeniową nie interesuje, bo wszyscy rozsądni ludzie doszli jeszcze przed jej rozpoczęciem do przekonania, że konferencja ta jest zwykłym i ordynarnym „humbugiem“, że wszelkie porozumienie co do redukcji i ograniczenia zbrojeń jest w obecnej sytuacji świata niemożliwe, że dyplomaci siedzą w Genewie miesiącami tylko po to, by się wzajemnie okłamywać, że Liga Narodów okazała się przy pierwszej poważniejszej próbie ogniowej — konflikt chińsko-japoński — zupełnie bezsilną i t. d. i t. d. Wszystko, co p. Pom w swoim artykule napisał, było bezwzględną choć bynajmniej nie rewelacyjną prawdą. Ale p. Pom — a biorę go tu tylko jako typowy przykład dla wszystkich krajów — grzeszy głównie tem, czego w swoim artykule nie napisał. Zainteresowanie narodów dla dotychczasowych obrad Konferencji Rozbrojeniowej jest istotnie minimalne, a to z tej prostej przyczyny, że obrady te są zupełnie bezpłodne. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że narody nie interesują się kwestją rozbrojenia i koniecznością jego przeprowadzenia. A jeżeli się kwestją tą interesują **zamało**, to tylko dlatego, że dzienniki w rodzaju tego, do którego pisuje p. Pom wolą codziennie wzbudzać zainteresowanie „narodów“ dla różnych sensacyjnych bujd i chorobliwych podżegań nacjonalistycznych, niż dla kwestji rozbrojenia. Czytelnik tych dzienników wierzy święcie w podawaną mu codziennie w odpowiednio „sensacyjnym“ sosie strawę i jego zainteresowania nie wychodzą poza krąg zainteresowań pp. redaktorów. Wszak o tem, dlaczego rozbrojenie jest konieczne, dlaczego każdy obywatel każdego państwa powinien użyć całego swojego wpływu, by pomóc do jego urzeczywistnienia i w jakiej mierze obywatel ten może się do sukcesu Konferencji Rozbrojeniowej przyczynić, p. redaktor mu nigdy ani słówka nie pisał. Nie pisał mu też p. redaktor, dlaczego Liga Narodów bankrutuje, dlaczego jest bezsilna, dlaczego dyplomaci w Genewie wzajemnie się tylko okłamują i dlaczego wszystkie dotychczasowe konferencje międzynarodowe kończą się fiaskiem. Musiałby bowiem swój artykuł w takim razie całkiem inaczej napisać. Zamiast stwierdzać prawie triumfalnie, że „Konferencją Rozbrojeniową nikt się nie interesuje“ musiałby ostrzec przed brakiem zainteresowania dla Konferencji Rozbrojeniowej, musiał by zwrócić uwagę na **niebezpieczeństwo**, jakie wynika dla narodów z tego braku zainteresowania, musiałby przedstawić całą zgrozę fatalnych i nie dających się uniknąć skutków niepowodzenia tej Konferencji, musiałby czytelnikom swoim codziennie bębnić w uszy, że jeżeli Konferencja Rozbrojeniowa się nie uda, to oni sami, a napewno ich dzieci, mężowie i żony zostaną niebawem wysłani na masową rzeź, albo zginą w miastach śmiercią mysz zatrutych i uduszonych w swych norach.

• • •

Brak zgody między narodami, ciągłe fiaska wszystkich konferencyj międzynarodowych, wzrastający niepokój, nienawiść, ogólna nędza i widmo nowej, straszliwością wszelkie dotychczasowe wyobrażenie ludzkie przekraczającej wojny — wszystko to jest skutkiem braku zainteresowania i ignorancji narodów w sprawach międzynarodowych, które są wobec rozwoju nowoczesnego życia znacznie ważniejsze, niż kwestje narodowe. Narody nie wiedzą o tem, że w przyszłej wojnie będą ofiarą najbardziej wyrafinowanych metod zabijania i niszczenia nietyle armje, ile ludność cywilna wielkich ośrodków przemysłowych i wielkich miast, nie wiedzą, że tylko wymuszenie rozbrojenia może cywilizację europejską uratować przed najokrutniejszą i najhaniebniejszą zagładą, nie wiedzą, że fiaska konferencyj międzynarodowych, dążących do porozumienia i do obniżenia zbrojeń wywoływane są celowo i umyślnie przez kierowników wielkiego przemysłu który jest w dzisiejszych czasach prawie wyłącznie przemysłem wojennym, nie zdają sobie sprawy, że wszystkie hasła zatruwające atmosferę pokoju między sąsiadami lansowane są przez organizacje tego przemysłu, dysponujące wszechpotężnemi środkami urabiania opinji publicznej. Wierzą tylko ślepo w to, co pisze p. redaktor o zakłamanych dyplomatach — innych państw. Tem się tłumaczy, że opinja publiczna każdego kraju wyczuwa wprawdzie konieczność — dajmy na to — rozbrojenia i chciałaby szczerze do jego urzeczywistnienia dążyć, ale z drugiej strony stoi pod wpływem bojaźni i nieufności, jakiemi napawać ją muszą rzekome zamiary narodów sąsiedzkich. Zainteresowany w utrzymywaniu tej nieufności między narodami wielki przemysł czuwa już nad tem, by się konferencje międzynarodowe, broń Boże, nie powiodły. Ażeby zaś być całkiem pewnym i spokojnym, wmawia po szeregu takich niepowodzeń opinji publicznej świata, że doświadczenie nauczyło, jak wielka utopją jest wszelkie dążenie do porozumienia międzynarodowego.

Zwycięstwa, jakie wielki przemysł odnosi w tej dziedzinie bałamucenia narodów — vide Hitler w Niemczech — są imponujące. Równie imponujące jak cierpliwość i ignorancja narodów.

M. KAHANY

Mowa ministra Zaleskiego
na konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 13. 4. (K)) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej minister Zaleski wygłosił przemówienie, oświadczając m. in.: Mój kraj śledzi z prawdziwą sympatją wszelkie wysiłki, zmierzające do powstrzymania wyścigu zbrojeń dla rozwoju środków wojennych specjalnie ofensywnych i okrutnych. Chodzi nietylko o ochronę krajów dobrej wiary od niespodziewanej napaści, lecz także o stworzenie pewności, że jeśli dokonana zostanie z pogwałceniem najświęszych zobowiązań, zawartych w Pakcie Ligi Narodów i Pakcie Paryskim napaść pozostanie ona bezskuteczna, a **państwo winne pogwałcenia tak uroczystych zobowiązań międzynarodowych znajdzie przeciwko sobie całą społeczność międzynarodową, rozporządzającą środkami nieodzownemi dla represyj podanych deliktów**. Propozycje mogące zapewnić pozytywne rozwiązanie tego tak doniosłego problemu i umożliwiające w ten sposób istotne rozbrojenie mogą liczyć na pełną sympatję mojego kraju. Reprezentuję tu kraj, ongi jeden z największych w Europie który w końcu XVIII wieku, kiedy nie istniała jeszcze udoskonalona broń naszych czasów, był przedmiotem inwazji, która na dłuższy czas zniosła jego niepodległe istnienie. Mój kraj gotów jest pójść bardzo daleko w dziedzinie ograniczenia i redukcji zbrojeń, lecz pragnie **rozwiązania całokształtu zagadnień**, zgodnego z art. 8 Paktu interpretacją tego ar. przyjętą kilkakrotnie w rezolucjach Zgromadzeń Ligi Nar.

Konwencja rozbrojeniowa musi uwzględnić specjalna sytuację, w jakiej poszczególne państwa się znajdują, przedewszystkiem zaś musi być stworzony system kontroli międzynarodowej nad przemysłem, mogącym być użytym **do wyrobu materjałów wojennych. Potrzebne są gwarancje, że technicznie wyżej stojące państwa nie będą potajemnie produkowały materjałów wojennych.** Bez spełnienia tych warunków państwa złej woli mogłyby podstępnie zdobyć przewagę wojskową nad temi państwami, które lojalnie wykonywać będą zobowiązania między narodowe.

(Przebieg przedpołudniowych obrad na str. 3)

Genewa 13. 4. PAT. Minister Zaleski odbył dziś godzinną konferencję z premjerem Tardieu'em.

Fatalne skutki zerwania tamy na jeziorze

Wilno. 13. 4. PAT. Skutkiem zerwania tamy na jeziorze Bohusz położonem w rejonie Łożdziejo olbrzymie fale z niezwykła szybkością zalały pobliskie zaścianki Holmiszki i Krynki. Woda zalała 11 domów wraz z dobytkiem. Mieszkańcy w popłochu opuścił domy, nie zdoławszy niczego uratować Pewien chłopiec znajdujący się w pobliżu tamy, porwany przez wodę, utonął.

Obniżka ceny żelaza o 10 procent

Sprawa drugiej transzy pożyczki na budowę kolei Gdynia—Górny Śląsk

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 4. (Sin) Wczoraj w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu górniczo-hutniczego p. Peche konferencja z przedstawicielami hutnictwa żelaznego. Konferencja odbyła się w wyniku toczących się od pewnego czasu rokowań między przedstawicielami hutnictwa żelaznego a ministerstwem. Na wczorajszej konferencji przedstawiciele hutnictwa wyrazili zgodę **na obniżenie ceny żelaza sztabowego o 10 procent. tj. o 35 złotych na tonnie.** Do tej ceny dostosowany będzie cennik na pozostałe wytwory żelazne. **Obniżka obowiązywać ma natychmiast.** Syndykat polskich hut żelaznych wyda stosowne instrukcje co do wprowadzenia obniżki cen żelaza i wytworów żelaznych w handlu hurtowym, półhurtownym i detalicznym, tak, **ażeby ceny dla konsumenta były o 10 procent niższe.**

W wyniku przeprowadzonej obniżki syndykat hut żelaznych otrzymał zamówienie na dostawy dla budowy magistrali węglowej Gdynia—Górny Śląsk. Rozdział tych dostaw uzależniony jest od finansów towarzystwa kolejowego francusko-polskiego, budującego tę linję kolejową. Jak wiadomo towarzystwo to miało do dnia 1 maja br. otrzymać drugą transzę francuskiej pożyczki kolejowej w wysokości 300 miljonów franków. Ponieważ jednak banki francuskie oświadczyły, że warunki obecne nie pozwalają na udzielenie tej pożyczki, prowadzone są w Paryżu rokowania o przyspieszenie wypłacenia choć by części tej drugiej transzy, a mianowicie 200 miljonów franków. Według krążących pogłosek, **sumę tę wypłaci tymczasowo zamiast konsorcjum rząd francuski.**

Ożywiona debata „rozbrojeniowa“ w Genewie

Polemika Grandiego z Tardieu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa. 13. 4. (K) W dalszym ciągu debaty generalnej na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał głos włoski minister spraw zagranicznych **Grandi i wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zwalczając wczorajsze wywody francuskiego premjera Tardieu, zajął stanowisko, w zupełności pokrywające się w głównych zarysach ze stanowiskiem Niemiec.** To też mowę jego najhuczniej oklaskiwał delegat niemiecki. Grandi w wywodach swoich wypowiadając się za zniesieniem broni zaczepnej, usiłował zbagatelizować zastrzeżenia francuskie, dotyczące „potentiel de guerre“. Twierdził on, że jeśli państwo pozbawi się pewnych gatunków broni zaczepnej, to, chociażby państwo to lepiej, niż państwa sąsiedzkie wyposażone było w przemysł, mogący produkować narzędzia wojny — nie będzie miało możności podjęcia ataku. Również usiłował Grandi odparować zastrzeżenia Tardieu, że zakaz fabrykacji broni zaczepnej łatwo można obejść przez fabrykację potajemną, nie poddając zresztą żadnych wskazówek praktycznych, w jaki sposób dałaby się ta kwestja skontrolować. W zakończeniu oświadczył Grandi, że **rząd jego proponuje zniesienie wszelkich gatunków broni zaczepnej, przez co wzmocnione zostanie ogólne bezpieczeństwo.** Po Grandim przemawiał delegat turecki, a następnie delegat perski. Obaj wypowiedzieli się za **umiędzynarodowieniem wszystkich fabryk broni i amunicji tak państwowych, jak prywatnych. Delegat brazylijski wypowiada się za projektem amerykańskim w sprawie zniesienia broni zaczepnej.** Delegat urugwajski wypowiada się za tezą francuską w sprawie utworzenia armji międzynarodowej. Jako następny mowca zabrał głos premjer jugosłowiański **Marinkowicz. Stwierdził on, że zniesienie ciężkiej artylerji i innych gatunków broni byłoby jednostronnem uprzywilejowaniem państw posiadających zorganizowany ciężki przemysł. Byłoby zatem właściwszem i więcej celowem, gdyby broń zaczepną, a przedewszystkiem czołgi i artylerje ciężka oddano do dyspozycji Ligi Narodów.**

„Lepiej odroczyć konferencję rozbrojeniową na rok i tymczasem zająć się problemem odbudowy Europy“...

Znamienne doniesienie dziennika wiedeńskiego z Paryża

Wiedeń. 13. 4. PAT. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Paryża: W dobrze poinformowanych kołach Ligi Narodów słychać że jeszcze w ciągu tego tygodnia odbędzie się konferencja rzeczoznawców finansowych 4 mocarstw a mianowicie w Lugano Rada Ligi Narodów zajmie się we czwartek zaleceniami komitetu finansowego. Prawdopodobnie będą musiały państwa środkowo-europejskie czekać dalej na pomoc, podczas gdy Grecja otrzyma natychmiast pożyczkę. Tensam dziennik donosi dalej z Paryża, że pod wrażeniem amerykańskich wniosków rozbrojeniowych w Genewie i odpowiedzi na nie ze strony francuskiego premjera Tardieu mówią o tem, **że lepiej byłoby odroczyć konferencję rozbrojeniową na rok, a tymczasem energicznie zająć się naglącemi zagadnieniami odbudowy Europy. Dopiero po rozwiązaniu kwestji reparacyjnej i stabilizacji gospodarczej oraz finansowej Europy środkowej będzie możliwe stworzenie warunków co do efektywnego obniżenia zbrojeń. Obecnie stanowi konferencja rozbrojeniowa raczej przeszkodę na drodze do rekonstrukcji europejskiej.** „Neues Wiener Abendblatt“ zaznacza, że istnieje możliwość pomocy finansowej dla państw środkowej i wschodniej Europy, **ponieważ Francja była pod pewnemi warunkami gotowa udzielić pożyczek pod gwarancją państwową. Także i amerykańskie grupy banków oświadczyły wobec komitetu finansowego Ligi Narodów, że gotowe są uczestniczyć w finansowaniu pożyczek dla odbudowy Europy środkowej.**

Pomniki Brianda

staną w szeregu miast francuskich

Paryż 13. 4 PAT. Wiele miast francuskich wyraziło chęć wzniesienia pomnika Brianda **dla uczczenia jego działalności dla pokoju.**

Marsz. Piłsudski w Atenach

Ateny 13. 4. PAT. Marsz. Piłsudski w drodze powrotnej z Heluanu do kraju przybył na okręcie do portu ateńskiego Pireus. Marszałek korzystając z postoju okrętu w porcie, zwiedził w towarzytwie pos. Jurjewicza Ateny, dając wyraz swemu zachwytowi nad Akropolem i Stadjonem. Po zwiedzeniu nowoczesnych Aten, Marszałek powrócił na okręt.

Przygotowawcza konferencja b. premjerów w Krynicy

Warszawa 13. 4. Sin. Krążą dalej pogłoski, że w Krynicy ma miejsce mała konferencja b. premjerów. W Krynicy bawi premjer Prystor pojechał tam p. Sławek i podobno bawi tam p. Bartel, oraz p. Różnowski, dyrektor warszawskiej Kasy chorych, najbliższy przyjaciel p. Prystora, który ma objąć stanowisko ministra opieki społecznej po min. Hubickim.

P. Stamirowski wiceprezesem Banku Rolnego

Warszawa 13. 4. Sin Dziś podpisana została nominacja wiceministra Stamirowskiego na stanowisko wceprezesa Banku Rolnego. Stanowisko prezesa banku nie będzie obecnie obsadzone urzędować będą jedynie dwaj wiceprezesi, a mianowicie p. Anusz i p. Stamirowski, przyczem ten ostatni pełnić będzie obowiązki prezesa.

W sprawie wykazów młodocianych robotników

Warszawa 13. 4. PAT. Główny inspektor pracy p. Klot wydał okólnik do wszystkich inspektorów okręgowych i obwodowych, w którym poleca zwrócenie uwagi, aby prowadzone przez zakłady pracy wykazy młodocianych robotników zawierały dane, dotyczące ich wynagrodzenia. Zarządzenie to pozostaje w związku z zakazem zatrudniania młodocianych robotników bezpłatnie.

Kwinto w posiadaniu płaszcza koronacyjnego ostatniego cara?

Warszawa 13. 4. PAT. Prasa podaje sensacyjne pogłoski, że oskarżony o defraudację bankier Kwinto jest w posiadaniu płaszcza gronostajowego, który należał do b. cara Mikołaja II Kwinto miał płaszcz ten kupić podczas rewolucji w Rosji i obecnie, ze względu na śledztwo — jak podaje prasa — ukrył go u jednego ze swoich spólników. Wymieniony płaszcz ma być gronostajową etolą koronacyjną b. cara

Otwarcie ruchu granicznego polsko-litewskiego

Wilno 13. 4. PAT. Wskutek porozumienia polsko-litewskiego w drugiej połowie kwietnia otwarty będzie mały ruch graniczny na całem pograniczu polsko-litewskiem.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 13. 4. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na czwartek 14 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Nocą chłodno (możliwe przymrozki), dniem temperatura do plus 10 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry północno zachodnie.

Amstelbank cofnął wniosek ugodowy

Wiedeń 13. 4. PAT. Amstelbank cofnął wczoraj swój wniosek o ugodę sądową., wobec czego wiedeński bank handlowy wstrzymał postanowienie ugodowe.

Prezes Dr Schmorak o swych wrażeniach z Palestyny

Wywiad „Nowego Dziennika" z prezesem Egzekutywy sjonistycznej na Małopolskę wschodnią

Hajfa, 6 kwietnia

Korzystając z obecności prezesa wschodnio-małopolskiej organizacji sjonistycznej dr. Schmoraka na przyjęciu, jakie dla turystów urządziła Rada Gminy Żydowskiej w Hajfie, poprosiłem Go o garść wrażeń z jego podróży po Palestynie. Dr Schmorak przyjął prośbę nader życzliwie, zapraszając mnie do hotelu Tel Ascha na Karmelu, w którym chwilowo bawi, na następny dzień rano.

Prezes dr Schmorak bawi w Palestynie poraz drugi (był w Palestynie w r. 1924), toteż interesujące mi się wydały szczegóły o zmianach, jakie dr Schmorak znalazł w Palestynie. Rozmowa, jaka się wywiązała między nami, odbyła się na werandzie byłego hotelu „Herzliah" na Karmelu, z której roztacza się cudowny widok na morze, zatokę, port, miasto, dolinę Akko i góry Galilei. Poniżej nieco szczegółów naszej rozmowy.

— Co w Palestynie wywarło na panu prezesie najsilniejsze wrażenie?

— Najsilniejsze wrażenie robi bez wątpienia to czego stan średni dokonał w Emek Haszaron, a więc w t. zw. „strefie pomarańczowej", Magdiel, Kfar Saba, Herzliah itd. są kolonjami, które muszą w każdym wywołać najżywszy i najżyczliwszy oddźwięk. Z jednej strony stan żydowskiego posiadania ogromnie powiększony, wzorowe gospodarstwa i pokaźna rentowność, z drugiej organizacja sjonistyczna nie łożyła na ten rodzaj kolonizacji nic lub prawie nic, a jednak podziw budzą już dotychczasowe sukcesy osiągnięte na tem polu. Są to piękne kolonje żydowskie a żydowskim pracodawcy i wyłącznie żydowskim pracobiorcy. Tu kryją się jeszcze ogromne możliwości dla stanu średniego, wegetującego obecnie w krajach golusowych. Natomiast cała akcja funduszów narodowych winna iść w kierunku intenzywnego nabywania i skolonizowania obszarów ziemi, nadających się w pierwszym rzędzie tylko pod zbożową uprawę roli systemem ekstenzywnym, bo ta ziemia drogą inicjatywy prywatnej w większej mierze w najbliższym czasie nie przejdzie w ręce żydowskie. Nawet koła lewicowe w Palestynie podkreślają ostatnio znaczenie, jakie tego rodzaju kolonizacja przedstawia dla kraju, i zgadzają się, że w tym kierunku powinna iść inicjatywa pracy sjonistycznej w ciągu najbliższych lat.

— Czy pan prezes nie sądzi, że tego rodzaju kolonizacja kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo dla robotnika żydowskiego, jakto można było zaobserwować w tegorocznych zatargach?

— Jest na to środek skuteczny. Proponuję właśnie założenie nieistniejących jeszcze niestety instytucyj finansowych, kontrolowanych przez Agencję Żydowską, któreby udzielały kredytów dla tego typu kolonizacji, przyczem w kontraktach umieszczonoby klauzulę o zapewnieniu pracy żydowkiej.

— Jak pan prezes znajduje kolektywy rolnicze w Emek Izreel?

— Kolektywy powyższe poczyniły ostatnio poważne postępy w kierunku uzyskania rentowności. Kolonje jak Daganja, Ejn Charod, Beth Alfa i Tel Josef już się rentują, mimo, że falcha dziś nie popłaca, a katastrofy żywiołowe ostatnich lat, jak myszy, posucha, i szarańcza, dały się dobrze we znaki. Słabą stroną kolektywów jest, że ewentualne wysokie walory tego systemu kolonizacyjnego stają pod znakiem zapytania naskutek wysokich kosztów inwestycyjnych oraz długotrwającej selekcji ludzi, kosztującej poważne sumy pieniędzy; dalej liczba ludzi żyjących na jednostce ziemi jest tu mniejsza, aniżeli w innych systemach, co jest rozumie się minusem. Natomiast wysuwane do niedawna wątpliwości co do samej rentowności systemu kolektywnego należy uważać za minione i nieuzasadnione.

— A „moszawej owdim"?

— Ten typ kolonij wykazuje niezwykły rozwój. Problem społecznego współżycia i rentowności został tutaj rozwiązany pomyślnie. Tam gdzie kwestja wody jest łatwa, tam „moszawej owdim" stoją na dużej wyżynie. Gdybyśmy w golusie dysponowali ludźmi myślącymi kategorjami narodowemi, mającymi możność założenia własnym kosztem i prowadzenia gospodarki rolnej, należałoby ich organizować w grupy kolonizacyjne właśnie tego typu.

W dziedzinie rozwoju przemysłu najsilniejsze wrażenie w kraju robi stacja Nowomiejskiego nad Morzem Martwem, która dziś zatrudnia 500 robotników a liczbę tę może powiększyć kilkakrotnie w miarę zwiększania się producji. Nie mniejszego wrażenia doznaje się w stacji Rutenberga w Naharaim, która z jednej strony nagromadziła zasoby energji pokrywające poczwórne zapotrzebowanie kraju, a z drugiej — umożliwiła poważne zmniejszenie konsumcji importowanej ropy, co ma pierwszorzędne znaczenie dla poprawienia bilansu handlowego Palestyny. Wogóle uważam, że uruchomienie stacji kilkanaście dni temu nie wywołało należytego echa w kraju, choć należałoby fakt ten powitać niemniejszymi obchodami, aniżeli Makkabiadę i Targi Lewantyńskie.

W rozwoju miast uderza amerykańskie tempo rozbudowy Tel Awiwu i stały rozkwit przemysłu drobnego i średniego tamże. W Hajfie zauważyć się daje silny ruch budowlany i stały przyrost ludności żydowskiej. Stwierdzić jednak wypada, że wielkie możliwości przemysłowe i handlowe Hajfy w związku z ukończeniem budowy portu i założeniem rurociągu naftowego do Mossulu nie zostały należycie przez Żydów dotychczas ocenione i wyzyskane.

W Jerozolimie rzuca się w oczy niezwykle nowoczesny rozwój nowego miasta. Ze zdziwieniem i radością stwierdza się, że całe prawie miasto zostało wyasfaltowane. Wogóle sieć dróg asfaltowych w całym kraju wymaga najwyższego uznania dla tej strony działalności władzy mandatowej.

— Jakie wrażenia wywozi ogół turystyczny z kraju?

— Nadzwyczaj dodatnie. Co się tyczy naszej wycieczki lwowsko-warszawskiej, w której biorę udział, mogę z radością stwierdzić, że duża liczba turystów, dotąd zdala stojących od ideału sjonistycznego, wraca do Polski kompletnie nawrócona. Niezwykły czar kraju i wspaniałe wyczyny dotychczasowej pracy sjonistycznej zrobiły swoje. Toteż jednem z głównych zadań Organizacji Sjonistycznej winno być oddać urządzenie tego rodzaju wycieczek które okazały się świetnym, bo najbezpośredniej do duszy człowieka przemawiającym środkiem propagandowym.

— Jakie są zdaniem pana prezesa możliwości imigracyjne do Palestyny obecnie?

— Przedewszystkiem ludzie posiadający środki powinni dla swego własnego dobra przenieść się do Erec. Imigracja chalucowa ma pierwszorzędne znaczenie polityczne, ale nie jest do pomyślenia przy obecnych dochodach Keren Hajesodu bez imigracji stanu średniego.

— Jak pan prezes znalazł ruch ogólno-sjonistyczny w kraju?

— W tym kierunku nawiązałem kontakt z działaczami ogólno-sjońskimi w Tel Awiwie i spodziewać się należy, że praca ogólno-sjońska zostanie teraz rozbudowana i bardziej uaktywniona i niewątpliwie wpływ jej da się odczuć we wszystkich krajach golusowych. Byłem obecny na zebraniu wszystkich ogól. sjon. chaluców (200 osób) w Tel Awiwie (w Gimn. Herzliah) rekrutujących się z „Agudath Hanoar Haiwri", „Achwa" i „Chaluc Leumi", gdzie zostały omówione rozmaite problemy aktualne i niektóre zasady og. sjon. ruchu chalucowego. Stworzono specjalny organ dla chaluców ogólno-sjońskich, którego zadaniem będzie opieka nad tym ruchem w kraju i chalucami przybyłymi do kraju — przy ścisłej współpracy i opiece organizacji ogólno-sjońskiej w kraju.

Na tem musiałem nader ciekawą rozmowę z prezesem dr Schmorakiem przerwać, gdyż cały szereg interesantów czekał na swą kolej, a dr Schorak w południe wyjeżdża już z Tel Awiwu.

S. Erlik

Czy i nam w Europie zagraża deszcz pyłu wulkanicznego?

Doniesliśmy wczoraj o katastrofie, która nawiedziła Amerykę południową, głównie Argentynę i Chile, z powodu nagłego wybuchu wulkanów dotychczas nieczynnych. Trzy główne wulkany, a mianowicie Descabezado, Las Yegeas i Tinguiricia, obudziły się w niedzielę rano ze swego snu i zaczęły bombardować okolicę deszczem przesycony pyłem wulkanicznym. Ulice miast położonych w terytorjum nawiedzonem katastrofą przykryte są masami pyłu dochodzącemi aż do 60 cm. Terytorjum to rozciąga się od Santiago aż na południe od Concepcion. Nawet w Montevideo, które oddalone jest od najbliższego wulkanu o 1300 klm. spadł gęsty deszcz wulkaniczny. Komunikacja prawieże ustała, ponieważ ani automobile, ani pociągi nie mogą się przebić przez gęste zwały popiołu. Niektóre miasta w prowincji Mendoza (Argentyna) zażądały aparatów z wodorem, ponieważ ludności zagraża olbrzymie niebezpieczeństwo. Również w okolicach górzystych Patagonji wybuchł wulkan, tak że i południowej części Chile zagraża niebezpieczeństwo. Ziemia w mieście Malargue w prowincji Mendoza zarysowała się tak, że zaistniało niebezpieczeństwo dla domów. W Buenos Aires spadł śnieg wulkaniczny, który przejął paniką całą ludność.

Mimowoli zachodzi pytanie, czy ten pył wulkaniczny dojdzie aż do Europy. Wiemy, że jest on niezwykle delikatny i o ile się dostaje we wyższe regjony atmosfery, przebyć może tysiące kilometrów. Obserwowano to po wybuchu wulkanu Krakatu w roku 1883 oraz po wybuchu Wezuwjusza w roku 1906. Kilka miesięcy po wybuchu Wezuwjusza w roku 1906 Kilka miesięcy po wybuchu wulkanu Krakatu obserwowano w Europie podczas jasnych nocy błyszczące chmury na niebie. Były to chmury z pyłu wulkanicznego, które oświetlone były słońcem, chociaż ziemia spowita była już w gęste mroki nocy. Te cząsteczki pyłu wulkanicznego są atoli doskonałymi kondensatorami wody, wobec czego nie należy się obawiać by i Europę nawiedził deszcz wulkaniczny, nie jest atoli rzeczą wykluczoną, iż będziemy mogli na niebie obserwować błyszczące mgły i chmury.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ

V WALNE ZGROMADZENIE KOŁA ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL".

Onegdaj odbyło się V Walne Zgromadzenie Koła żyd. handlowców „Hapoel" w Krakowie, przy bardzo licznym udziale członków. Po obszernej dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano następujący wydział: Prezes Dr. D Besen, wiceprezesi: N. Blum i J Eisenman. sekretarz: D. Brust, skarbnik: Z. Arjan, zastępca: S. Langenthal. Gospodarz: Chanin. Bibljoteka: R Oppenheimówna i A. Rosthalówna. Członkowie wydziału: Wasserreich, M. Fischer, L. Schülder, Zwetschkenstiel. I. Sessler. Komisja kontrolująca: Ring. Stöger, H. Beckerman. Sąd honorowy: Dr. O. Menasche, Gans. M Beckerman, D Langenthal i W. Kornblüth. Referent dla spraw palestyńskich: G. Schleicherówna. Po wyborach, Walne Zebranie, uchwaliło szereg rezolucyj.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

FUNT i DOLAR —
dwa źródła trosk finansowych

Historja niepokojów kursowych funta szterlinga nie dobiegła jeszcze końca, a już rozpoczyna się nowa rozgrywka giełdowa dolara.

Mimo wszelkie bowiem mniej czy więcej kompetentne przewidywania stabilizacyjne funta, pozostaje problem jego wartości kwestją zawiłą i otwartą. Fachowcy teorji walut łączą ruch kursowy funta ściśle z kształtowaniem się wartości kruszcu złotego i wskaźnikiem cen na wewnętrznym rynku Anglji, eksperci giełdowi zaś widzą prosty związek pomiędzy haussą funta szterlinga a zanikiem zaufania do dolara.

Poglądy te, które oświetlają ostatnią zagadkę giełd, postaramy się pokrótce przedstawić:

Według tych, którzy opierając się na ostatnich zniżkowo kształtujących się tendencjach złota, starają się wybudować między nimi a kursem funta pewien pomost, oznacza każde najmniejsze nawet poruszenie wstecz w wartości kruszcu złotego, przejściowy nacisk ku górze na kurs banknotu angielskiego. Skoro bowiem kraje dostarczające Wielkiej Brytanji surowców i towarów żywnościowych przestrzegają u siebie goldstandard, to przecież każde potanienie złota spowodować musi obniżkę cen zakupu dla Anglji, kalkulującej we funcie, czyli zwiększenie wartości funta wyrażające się w większej ilości nabywalnego zań towaru. Objaw ten następuje z tego względu, że gdy wartość walut goldstandardowych (tj. na złoto wymienialnych) waha się równolegle i równomiernie do wartości złota samego, to dziś o cenie giełdowej funta decydują czynniki inne, takie właśnie jak korzyść z arbitrażowego posługiwania się nim dla wykorzystania różnicy pomiędzy niezmiennemi wskaźnikami cen wewnętrznych w Anglji, a ruchomemi cenami zagranicznemi.

Z powyższego ujęcia rzeczy płynęłaby wytyczna dla zainteresowanych w kształtowaniu się kursu funta szterlinga, z której wynikałoby, że każde wzmaganie się podaży złota oznacza przynajmniej wedle dzisiejszej konfiguracji walutowej skłonności haussowe funta.

To teoretyczne rusztowanie budowy kursowej zostaje załamane jednak poglądem praktyków giełdowych, którzy łączą znów ściśle kurs funta z kursem dolara i widzą w ostatniej poprawie banknotu angielskiego nic więcej, jak tylko wzmożenie popytu na funt szterling w związku z szeroko rozpowszechnioną w ostatnich tygodniach ucieczką od dolara. Ze znanych przyczyn zaniku zaufania do dolara (deficyt budżetu Stanów Zjednoczonych i grożące mu dalsze obciążenie wypłatami na rzecz weteranów wielkiej wojny) miałaby więc w myśl tej interpretacji wypływać konjunktura funta, z powołanej raz do życia konjunktury funta zaś miałaby powstać owa silna wędrówka finansów od Wallstree'u do City, znacząca się po drodze słabnącym poziomem banknotu amerykańskiego. To drugie proste ujęcie sprawy wartości dwóch podstawowych walut światowych funta i dolara, komplikuje się jednak z chwilą, gdy uwzględnić prócz interesów walutowych także i zainteresowania gospodarcze państw walutami temi operujących. Skoro bowiem Anglja — jak wiadomo — ma cel w tem, aby regulować notowanie giełdowe funta, a to dla umożliwienia sobie tym sposobem warunków eksportowych i dlatego przeciwdziała wzrostowi kursu funta przez obniżkę stopy dyskontowej i masowe zakupno dewiz, to tem samem sprzęga los swej waluty z losem nabytych walut obcych (dewiz), na których podstawie emituje. Pod dewizami temi rozumieć należy bowiem bądź dolary same — które w największej ilości po zakupno funta się zgłaszają — bądź waluty inne, jednak również na dewizie dolarowej się opierające, czyli, że każdy wstrząs waluty dolarowej oznacza zachwianie pokrycia funta, z czego prosty wniosek, że każda ucieczka od dolara do funta równa się systemowi asekuracyjnemu, polegającemu na przekładaniu zagrożonej wartości z jednej kieszeni do drugiej.

Z rozważań powyższych, szkicujących zaledwie zgrubsza zawiłe drogi aktualnych problemów walutowych, wynika jeden, praktyczną wartość przedstawiający, wniosek: że rozpowszechniona ostatnio nawrotna fala spekulacyjnych kalkulacyj giełdowych, nie ma właściwie żadnej podstawy logicznej i że w rezultacie końcowym na jedno wyjdzie — abstrahując od niespodzianek leżących poza obrębem wszelkich przewidywań — czy pokrycie się następuje w funcie szterlingu, czy w dolarze, czy nawet w czystym złocie.

L. Bgr.

Wywiad z min. Zarzyckim

P. Minister Przemysłu i Handlu, gen. dr. Zarzycki bawił onegdaj w Łodzi, gdzie w wywiadzie dziennikarskim wypowiedział się o niektórych problemach naszego życia gospodarczego.

Na pytanie co do finansowania przez Skarb przemysłu prywatnego — odpowiedział min. Zarzycki:

— Jeżeli idzie o sprawę finansowania przemysłu przez państwo na przyszłość, to rząd musi postępować niesłychanie ostrożnie, aby nie zaangażować się tam, gdzie tego nie wymaga państwowa konieczność. Rząd nie może się patrzeć tylko na jedno podwórko, lecz musi obejmować całokształt życia gospodarczego.

Przemysł musi sam myśleć o wysanowaniu swoich interesów, przez ograniczenie do minimum jakichkolwiek wydatków administracyjnych i kosztów ogólnych, dalej przez uprawnienie sprzedaży. Powierzanie interesów niesolidnym reprezentantom musi ustać.

Zniknąć muszą również zbyt wygórowane uposażenia, niewspółmierna do dzisiejszej sytuacji. Stosunki powojenne zwłaszcza w Polsce, są całkowicie odmienne, niż przed wojną i do tych stosunków musi się każdy przemysłowiec zastosować.

Jeżeli chodzi o Łódź — to na pierwszy plan wysuwa się dzika i bezwzględna konkurencja, która musi ustąpić miejsca solidności kupieckiej i pewnemu zespoleniu organizacyjnemu w ramach których, oczywiście, zdrowa konkurencja nie powinna być wykluczona.

— Jaki jest stosunek pana ministra do problemów handlu?

— O ile chodzi o handel to jasne jest, że rozwinięcie produkcji nigdy i nigdzie nie może się obejść bez dobrego kupca, który potrafi dotrzeć z towarem do najodleglejszego zakątka. Oczywiście musi to być zdrowe pośrednictwo handlowe. Zdrowe kupiectwo było zawsze wysokim czynnikiem kultury kraju. Musimy dążyć do wyrobienia wartościowego stanu kupieckiego, gdyż tego zawsze było nam brak.

Oczywiście w dzisiejszych stosunkach nie może być mowy o zbyt wysokich zyskach na pośrednictwie handlowem. Dziś kupiec musi zadowolić się zyskiem drobnym, byle tylko przetrwać.

Fałszywe pogłoski o trudnościach finansowych Banku Rotszylda

W związku z pogłoskami, które ukazały się w ub. tygodniu w niektórych pismach w Polsce, londyński bank Rotszylda upoważnił ŻAT do stwierdzenia, że wszystkie pogłoski o rzekomych trudnościach finansowych Banku Rotszylda są całkowicie nieuzasadnione i że analogiczne pogłoski rozpowszechniano również o niektórych innych bankach. Jak się wydaje, pogłoski te kolportowane są przez koła, które w sposób złośliwy usiłują szkodzić interesom wspomnianych banków.

—o§o—

BANK HANDLOWY W ŁODZI. W pierwszych dniach maja odbyć się ma walne zebranie wierzycieli upadłego Banku Handlowego w Łodzi w sprawie zawarcia układu który następnie zostałby przekazany do zatwierdzenia sądowi. Pertraktacje w sprawie podniesienia upadłości dobiegają już końca, gdyż plan ogólny pokrycia wierzytelności został w ogólnych zarysach ostatecznie sprecyzowany. Według tego projektu mniejsze wkłady byłyby wypłacone w całości, większe zaś w wysokości 50 proc. gotówką i 50 proc. w akcjach. Dotychczasowy przebieg prac nad podniesieniem upadłości wskazuje, że Bank Handlowy będzie mógł rozpocząć swą działalność już w pierwszych dniach lipca.

NOWE POLSKIE STATKI LINJOWE? Zwykle dobrze poinformowany tygodnik żeglugowy „Scandinavian Shipping Gazette" z Kopenhagi w Nr. 14 donosi, że radca prawny duńskiego tow. okrętowego „East Asiatic Co", będącego współwłaścicielem linji Gdynia — Ameryka, prowadzi z Rządem Polskim pertraktacje w sprawie uruchomienia nowych jednostek na szlaku Gdynia — Ameryka, przeznaczonych dla ruchu turystyczno-pasażerskiego. Równocześnie pismo to donosi, jakoby postanowiono zbudować dwa nowe statki pasażerskie, motorowe, przyczem budowa ich miałaby być powierzona jednej ze stoczni duńskich. Z polskiej strony nie nastąpiły dotychczas w tej sprawie żadne wyjaśnienia.

RADJO

CZWARTEK, 14 KWIETNIA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,15 Odczyt leśniczy „Szkółki i uprawy letnie", 12,35 Koncert Filh. warsz.: dyr. Wiłkomirski, L. Czechowiczówna (mzsopr.), B. Marwidówna (sopr.), J. Lefeld i L. Urstein (fort): Noskowski, Paderewski, 15,05 Kom. gosp. i giełda pieniężna, 15,15 Kom. L. O. P. P. 15,25 Dla maturzystów: „Stefan Batory", 15,45 Dla żeglugi, 15,50 Dla dzieci: feljet. „O gen. Baden Powellu" — twórcy skautingu", i bajka Lafontaine „Młynarz syn i osiel", 16,20 Lekcja j. franc. (kurs średni). 16,40 Gramof. 17,10 „Ginąca Afryka" — odczyt prof. dr. Goetla, 17,35 Koncert Kwartetu smyczk. z Liege: Franck, Beethoven, 18,50 Rozmait., komun. 19 „Stary Kraków" — dr. J. Dobrzycki, 19.15 Gramof. 19,30 „Walka o Fausta" — prof. T. Biliński, 19,45 Dziennik pras. 20 Feljet. J. Wittlina, „Chiny proszą o głos", 20,15 Muz. lekka: dyr. Nawrot, (Glinka, Blon); Cz. Orwicz, (piosenki), 20,45 Słuchow. teatr. „Peer Gynt" wg. Ibsena, 22,20 Koncert laureata konkursu im. Chopina J. Karolyego, 22.50 Komun. 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,45 –19 p. Kraków, 19.05 D. c. powieści, 19,20 „Muzeum sztuki kościelnej" — dr. Dobrowolski, 19,40 Dla harcerzy, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,45—15 p. Kraków i gramof. 15,05—17,35 p. Kraków, 17,35 Muz. Chopina: wyk. K. Zuckerowa (fort); pieśni (Kelarski) i trio fort. 18,50 i 19,15 p. Kraków, 19,25 „Polsko ruskie wzajemne wpływy językowe" — dr. Zarzycki, 19.40 Gramof. 19,45—24 p. Kraków.

Szuttgard (360,6) 12, 17, 19,30, 21, 22,45 Muz.

Wiedeń (517,2) 11,30, 19,40 Muz. 22,30 Kabaret-muz.

Praga (488,6) 15,30, 19,20, 21,45 Muzyka.

Rzym (441,2) 17,30, 20,45 Koncerty.

MUZYKA SYNAGOGALNA W RADJO PRASKIEM.

Dziś we czwartek, 14 bm. nowa silna, 120 kw. stacja w Pradze czeskiej (488,6) nada o godz. 19,20 koncert chóru synagogalnego.

—c§o—

„GINĄCA AFRYKA". We czwartek, dnia 14 bm. o godz. 17,10 prof. dr. Walery Goetel wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej odczyt pod tyt.: „Ginąca Afryka" transmitowany przez wszystkie stacje polskie. Prelegent opowie o olbrzymim przewrocie, jaki dziś dokonywa się w całej Afryce od przylądka Dobrej Nadziei, aż po wybrzeża Morza Śródziemnego. Pod naporem cywilizacji, wciskającej się ze wszech stron, giną pierwotne plemiona murzyńskie, lub przemieniają się na murzynów „cywilizowanych", chodzących w strojach europejskich; ginie świat zwierząt i przyroda afrykańska. Tylko tu i ówdzie, w obszarach pustynnych, górzystych lub zarośniętych niedostępnymi lasami tropikalnymi, dochowała się jeszcze pierwotna przyroda, dawne plemiona murzyńskie, dawna roślinność i dzikie zwierzęta. Prof. dr. Goetel poznał ten ginący świat afrykański w czasie niedawnym swej podróży przez cały kontynent afrykański — i podzieli się z radjosłuchaczami swymi bezpośredniemi spostrzeżeniami i wrażeniami.

—o§o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Na zachodzie bez zmian".

APOLLO: „Kobieta i szpieg" (Brygida Helm, Willy Fritsch).

BAGATELA: „Rok 1914" (Jadwiga Smosarska).

SŁOŃCE: Arcyksiążę się bawi... (Liliane Harvey, Willy Fritsch).

SZTUKA: „Taka słodka dziewczyna, jak ty" (Army Ondra, Zygfryd Arno).

UCIECHA: „Szanghaj-Exkress" (Marlena Dietrich).

WANDA: „Afera mężatki".

LISTY Z MAKKABIADY

Makkabiada w Hajfie

Zawody pływackie i water-polo

Drużyna waterpolistów krakowskiej Makkabi — najlepszą żydowską drużyną świata.

Hajfa 5 kwietnia.

Dwa względy zadecydowały o urządzeniu zawodów pływackich w Hajfie. Przedewszystkiem w nowym porcie hajfskim woda już jest całkiem spokojna, a powtóre nie można było uszczuplić praw innych miejscowości palestyńskich do tego stopnia, by Tel Awiw posiadł wszystko, a reszta tyle co nic. Toteż już od piątku 1 kwietnia odwoziły pociągi i autobusy setki gości z Tel Awiwu i kolonij w stronę Hajfy. Polscy pływacy wysiedli jeszcze po drodze w Chederze, gdzie ich przyjmowano nadzwyczaj serdecznie. W sobotę już wszyscy zawodnicy trenowali w Hajfie, przygotowując się do niedzielnych zawodów. Bardzo szybko dokonano potwornego odkrycia, a mianowicie, że woda morska jest.... słona i gorzka, że się jej napić, to tyle, co zakrztusić niemal. Szanse Palestyńczyków więc, tak dobrze przywykłych do wody morskiej, były duże. Tymczasem...

Przez całą sobotę odbywały się przyjęcia gości. Popołudniu dokonano przy tłumnym udziale publiczności otwarcia nowego budynku Makkabi Hajfa.

W sobotę wieczór, mimo spóźnionej pory, zgłosili Czesi i Austrjacy dodatkowe drużyny do „waterpola" zamierzając utrącić Polaków, którzy z uprzednich zawodów wyszli z największą ilością punktów w ogólnej klasyfikacji.

W niedzielę rano rozpoczęły się zawody w basenie portowym. Część portu ogrodzono ogromnemi galerami, na molu zbudowano trybunę, a na specjalnej tratwie wzniesiono skocznię. — W zawodach porannych, częściowo półfinałowych, częściowo finałowych, zaznaczyła się od razu niedościgniona klasa Austrjaków i Czechów.

I tak w stylu klasycznym pań na 200 m pierwsze i drugie miejsce zajęła Austrja (czasy: 3.24,8 i 3.27,4). W półfinale na 200 m. osiąga Cohen (Czechy) czas 3.18, **Erwin (Polska) 3.20.** Segal (Ameryka) 3.23,2. Styl dowolny 100 m., panowie, półfinał fenomenalny Steiner, Czechy (1.10,2). **Schreibman (Polska)** 1.10.6, Abramson (Ameryka) 1.13,5.

1500 m dla panów. Startuje czterech zawodników: dwóch Austrjaków, jeden Czech i jeden z palestyńskiej policji (Anglik). Po pierwszych stu metrach już się Anglik tak „wysunął" w tył, że odrazu się wycofał. We wspaniałej formie zdobywa pierwsze miejsce Gut z Austrji (22.56,8), zdobywając puhar, ustanowiony przez M. Kaisermana z Hajfy. Drugi o sto metrów w tyle Polaków (Czechosłow.) 24.40, trzeci Dreikurs (Austrja) 26.40,3.

Sto metrów grzbietem panie, finał. Pierwsze i drugie miejsce Austrja, 3—e Ameryka, **4—e Polska (Reicherówna).**

3×100, panowie. Wygrywa olimpijska sztafeta Czechów, bijąc rekord czeski, czas 3.47.6. Drugie miejsce Ameryka. **3—e Polska** (4.09.7)

Przed południem odbyły się jeszcze dwa mecze w „water-polo". Zawody Palestyna—Czechosłowacja zakończone 1:10, przy przygniatającej przewadze Czechów, nie dopuszczających wogóle przeciwników do głosu. **Match Austrja—Polska wygrała Polska 10:2 (6:0),** górując nad Austrją na całej linji. Dwie bramki strzeliła Polska grając w szóstkę. Obie bramki strzelone przez Austrję, były niesłuszne. Pierwsza z wolnego, którego wogóle nie bito, a druga wcale bramką nie była, gdyż piłka odbiła się od drążka i pozostała na placu gry. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że wynik powyższy nie był dokładnym wykładnikiem stosunku sił, gdyż w najdramatyczniejszych momentach austrjacka bramka uciekała ze stanowiska „z własnej inicjatywy". Cztery bramki strzelił świetny J. Ritterman, dwie Adolf Soldinger, 2 — Goldstein i po jednej Selinger oraz Wiktor Soldinger. Porański w bramce miał chyba swój najlepszy dzień i był jednym z najlepszych na „placu". W Austrji grało pięciu z pierwszej drużyny Hakoachu wiedeńskiego, w tem trzech reprezentacyjnych graczy (Gut, Dreikurs i Lichtenstein).

Popołudniowe zawody odbyły się w obecności niezliczonych rzesz publiczności, która zaległa trybuny, nasypy i t. d. i t. d. Wśród publiczności zauważyć było można niemal wszystkich wysokich urzędników z gubernatorem Hajfy i naczelnym inżynierem robót portowych Thomsonem na czele. Byli obecni najwybitniejsi przedstawiciele ludności żydowskiej. Ponowne wydanie tel-awiwskiego stadjonu — w nieco zmniejszonej formie. Zawodami kierował nader sprężyście p. Mart z Hajfy, na którego konto zapisać trzeba nadzwyczajną organizację zawodów hajfskich. Obok speakera lśniły na słońcu cztery srebrne puhary ofiarowane dla najlepszych zawodników i drużyn. Na trybunie powiewały chorągwie państwowe krajów, biorących udział w Makkabiadzie. Na naczelnem miejscu sztandary narodowo-żydowski i angielski.

Zawody popołudniowe **znowu okazały wysoką formę** Austrjaków i Czechów.

300 m. styl dowolny, panie. Pierwsze miejsce Fritzi Loevy (Austrja) 4.36, drugie — Ameryka, trzecie i czwarte Austrja.

400 m. Styl dowolny, panowie. Pierwsze miejsce Kramer (Ameryka) 5.37.8, **drugie Austrja** (Gut), 3—e Czechy (Polaków), 4—e **Austrja** (Dreikurs), 5—e i 6—e Palestyna.

200 m. klasyczny, panowie. Pierwsze **miejsce** Wilheim (Czechy) 3.00.5/8, drugie Czechy, **trzecie Polska** (3.12.5) (Polak Erwin).

100 m. Styl dowolny, panowie, finał. Pierwsze miejsce Steiner (Czechy) 1.00.8, **drugie Polska Schreibman** w doskonałym czasie 1.04,6.

Finał na 100 m. grzbietem dla panów **wygrali** Czesi (Hay) **w czasie 1.13 (rekord czeski).**

Sztafetę 4×200 dal panów o puhar, **ofiarowany** przez fabrykę przetworów olejnych „**Szemen**" w Hajfie wygrali Czesi **w pięknym stylu** 11.52. Druga Austrja o 80 m. w tyle. **Trzecia Polska.**

W skokach wysunęli się na czoło **fenomenalni** Egipcjanie, pokazując w swej **sztuce sporo** artyzmu. Toteż puhar, ofiarowany przez Makkabi Hajfa dla najlepszego skoczka przyznany został Azizowi Abu Duma z Egiptu.

Na zakończenie zawodów, w których brał udział delegat F. I. N. A. p. Achmed Achmed z Egiptu, grać mieli Polacy z Czechami o pierwsze miejsce w water polo. Czesi się jednakowoż nie stawili, tak, że przyznano Polsce walkover. Tem samem mistrzowska

drużyna waterpolistów krakowskiej Makkabi uznaną została za najlepszą żydowską drużynę świata w water polo.

Odbył się tylko mecz pokazowy między Polską a komb. austjacko-czeską w czasie skróconym, zakończony łatwą **wygraną Polaków 2:0.** Najlepszy znowu Porański w bramce.

Sędzia dobry p. Gut Alfred z Austrji.

Na tem ukończono zawody. Dyrektor Thomson wręczył zwycięzcom puhary. Czwarty puhar, ustanowiony przez p. Thomsona za najlepsze wyniki ogólne, dostała Austrja, która w sumie zdobyła w zawodach pływackich 183 p. Za nią idą Czesi ze 136-oma p., wreszcie Polska 79 p., dalej Ameryka 58 p. wkońcu Palestyna.

Pierwsza Makkabjada została ukończona. — Polska wyszła z ogólnej klasyfikacji zwycięska **pierwsza,** jak to się zresztą należało jednemu z największych skupień żydowskich na świecie.

Dziś, we wtorek 5 kwietnia urządza Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Jerozolimie Dr. Kurnikowski uroczyste przyjęcie na cześć zwycięskiej reprezentacji polskiej.

S. Erlik.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

92)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Gracja zapłonęła gniewem:

— Dlaczegożby drzewa kawy? To drzewa czekoladowe, nic innego właśnie.

Uporczywie obstawała przy swojem ujęciu. Iryda jednak odwróciła się od niej obrażona, zjadliwie:

— Jakżeto drzewa czekolady? Ach! Zawsze coś do jedzenia! Następnym razem zaofiarujesz mi pewnie drzewa rodzące kiełbasę Mortadella.

— Jeśli ci to nie w smak, mogę przecie przerwać paplaninę — powiedziała Gracja mocno urażona. — Ta mała żaba otrzymała list, w dodatku i pieniądze. Do niej zaś Placido nie pisał jeszcze wcale. Co się zním działo, Jakie katusze musiał znosić, o których nie wiedziała nic? I ani palcem ruszyć nie mogła w jego sprawie. Góry troski kładły się teraz ciężarom na piersiach Gracji. Część troski płynęła z zazdrości, choć nawet nie przeczuwała tego. Frasobliwe milczenie trwało długo. Gracji zdawało się, że Iryda usnęła. Ale dostrzegła, że śród mroku oczy dziecka wpatrują się w nią podstępnie:

— Słuchajno Graja! Czy sądzisz, że mam białą krew?

— Cóż to znowu za idjotyzm?

Iryda usiadła wzgardliwie na łóżku.

— Nie wiesz, co to jest biała krew? U nas w szkole z powodu białej krwi umarła przecież Tadolini Dina. Nie było jej w szkole przez trzy miesiące. Było to w marcu. Musiałyśmy wtedy wszystkie pójść na pogrzeb cała klasa.

Na czoło Irydy nagle wystąpił pot. Gracja otarła go chustką:

— Czy naprawdę nie możesz myśleć o rzeczach bardziej rozsądnych?

— O bardziej rozsądnych rzeczach? — sarkała Iryda. — Nie można z tobą dziś mówić poważnie.

— Myśl raczej o liście, który dostałaś!

Gracja pragnęła wzburzoną wyobraźnię siostry skierować na inne tory. Powiodło się. Iryda dźwignęła głowę i wsłuchiwała się w mrok:

— Fazendeiro zaprosił mnie osobiście. Ach, Graja, ojciec nigdy przecież nie zgodzi się na to.

ROZDZIAŁ XII.

Kartka „w butelce"

(Placido i Gracja)

Najbliższe tygodnie aż po jesień późną stanowiły najtwardszy okres w życiu Annunziaty Gracji. Choć stan zdrowia Irydy nie pogorszył się zasadniczo, a zdaniem Dra Platanii wciąż jeszcze nie budził poważnych obaw, chociaż też dziecko często na dni całe wstawało z łóżka, to jednak siostry starsze prócz zajęć wkoło gospodarstwa dzielić musiały między siebie jeszcze i pełnienie posług przy chorej; z powodu narowistego uporu Irydy dyżury te przysparzały coraz więcej kłopotów. Dopiero z nadejściem listopada lekarz domowy polecił przewieść dziecko do lecznicy, wtedy bowiem dopiero nasunęły mu się uzasadnione wątpliwości co do stosowanych sposobów kuracji. Uprzedza się tu czytelnika o wydarzeniach tylko po to, żeby — wskazując na nie — odrazu już uzasadnić kilka godzin zupełnej porażki w życiu Gracji. Przeznaczenie jednakże przedtem jeszcze wymierzyło inny cios, który z druzgocącą siłą skądinąd zwalił się na rodzinę Pascarella.

Co się tyczy Gracji, niedostateczne odżywianie się i niewysypianie się pociągnęło za sobą następstwa dwojakiego rodzaju. Popierwsze: niepokój o Placida wyrodził się w chorobliwe uczucie lęku. Powtóre zaś poczęła pogrążać się w marzenia w obfitości wprost podzwrotnikowej. Ledwie kładła się do łóżka, już oplatał ją dziko pomotany powój marzeń, pokrętna gmatwanina urągająca wszelkiej prawidłowości. Ale i w biały dzień Gracja, ulegając zmęczeniu, nie miała sił wolą przełamać szkaradnie wybujałego świata rojeń: w kuchni, czy na ulicy, podczas pogawędki z miss Friggs, a nawet przy stole w obecności ojca. Najsroższą mękę sprawiało, że poczwary przejaskrawień i pokrzywień nie chciały się rozpłynąć, że upiorne straszydła mocno ryły się w pamięć i powtarzały się regularnie przez wiele nocy. Jedno widziadło senne szczególnie dopiekało Gracji; widziadło to

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Rewizje i aresztowania

Po Warszawie — Wilno

Po masowych rewizjach, przeprowadzonych w szeregu instytucyj żydowskich w Warszawie, dokonano ostatnio również w Wilnie szeregu rewizyj wśród działaczy żydowskich. M. in. dokonano rewizji u działacza sjonistycznego i współpracownika sjonistycznego pisma „Cajt", Swerdlina. Po rewizji oświadczono p. Swerdlinowi, że rewizja została dokonana wskutek nieporozumienia.

Ogółem przeprowadzono rewizję u 160 osób, aresztowano zaś czterdzieści kilka osób. Wedle komunikatu policji rewizje przeprowadzone zostały w związku z przygotowaniami partji komunistycznej na 1 maja.

Aresztowanie znanego pisarza żydowskiego

Onegdaj został aresztowany w Warszawie znany literat żydowski Izak Singer, używający pseudonimu I. Baszewis. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy p. Singer opuszczał lokal Związku Literatów i Dziennikarzy żydowskich. Fakt aresztowania powszechnie poważanego pisarza, członka Pen- klubu, który zupełnie stroni od jakiejkolwiek działalności politycznej, wywołał zdumienie w żydowskich kołach literackich stolicy.

Członek zarządu gminy żydowskiej w Warszawie p. Leo Finkielstein interwenjował wczoraj w policji politycznej o zwolnienie z aresztu młodego literata. P. Finkielstein złożył oświadczenie, że p. Baszewis jest apolitycznym pisarzem wobec czego po zbadaniu go p. Baszewis został zwolniony.

Matka zmarła, syna zwolniono

Donieśliśmy wczoraj o tragicznym zgonie 60-letniej Róży Epsteinowej w Warszawie, zmarłej z przestrachu na widok agentów policji, którzy mieli urządzić rewizję w mieszkaniu. Pani Epstei nowa była wdową. Syn jej, którego aresztowano pod zarzutem działalności komunistycznej, zdołał wyjaśnić, że niema nic wspólnego z jakąkolwiek akcją polityczną. Znalezione przy nim adresy, o których wywiadowcy przypuszczali z początku, że są to adresy wybitnych komunistów, okazały się adresami różnych inżynierów, u których Epstein szukał posady. Przypadkiem znalazł się tam też adres dra Oryngа, szwagra posła Wiślickiego, aresztowanego przed kilku dniami za działalność komunistyczną.

Inżynier Epstein został tedy zwolniony z aresztu. Ale matki jego nikt już nie przywróci do życia.

Wyjazd posła Grünbauma z Polski

W ub. wtorek o godz. 10.30 w nocy opuścił pos. Grünbaum Warszawę i udał się do Paryża. Na dworcu kolejowym żegnali go przedstawiciele wszystkich instytucyj sjonistycznych w Warszawie. Pos. Grünbaum udał się do Paryża. Po pewnym czasie ma się pos. Grünbaum udać do Palestyny i tam się osiedlić. Sprawa mandatu poselskiego pos. Grünbauma nie została — jak wiadomo — ostatecznie załatwiona. Miejsce pos. Grünbauma zajmie prawdopodobnie po zapadnięciu decyzji w tej sprawie adwokat Hartglas.

600 turystów z Polski do Palestyny

W u. wtorek wyjechało z Warszawy 500 turystów do Palestyny. Wśród turystów było kilkadziesiąt osób, należących do młodzieńczej organizacji rewizjonistycznej. Do tej nowej grupy turystów dołączy się jeszcze sto osób we Lwowie. Turyści jadą przez Konstancę do Palestyny.

Znakomity pisarz Jerome Tharaud w Warszawie

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy znakomity pisarz francuski, p. Jerome Tharaud. P. Jerome Tharaud tworzy spółkę literacką z bratem swoim, Janem. Bracia Tharaud są autorami głośnych w świecie powieści, których kilka osnutych jest na tematach, zaczerpniętych z życia żydowskiego. P. Jerome Tharaud zbiera w Polsce materjały do powieści, nad którą pracuje wespół z bratem. W tym celu — prócz Warszawy zwiedzi Kraków i Wilno.

W dniu wczorajszym p. Tharaud w towarzystwie ambasadora Francji p. Laroche'a zwiedził wystawę Artura Szyka w Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych.

Jak pracuje Związek Żydów — byłych uczestników wojny i walk o niepodległość Polski

Związek Żydów byłych uczestników wojny i walk o Niepodległość Polski został zawiązany w roku 1929 pod hasłem zgrupowania wszystkich b. kombatantów i rezerwistów Żydów wojsk polskich i zapewnienia b. żołnierzom opieki moralnej i materjalnej.

Wybrany na walnem zgromadzeniu nowy zarząd po ukonstytuowaniu się w składzie: mgr. praw Leon Bregman prezes, radca S. Adalberg, pp. J. Goldberg, Jerzy Flaum, D. Lachowski, red. St. Lubliner, St. Feigenblat, Ch. Mastbaum, dr. B. Muszkablat, J. Rozencwajg, M. Tempel i N. Zylberminc i przeprowadzeniu reorganizacji przystąpił do energicznej działalności.

Wyłoniona przez Zarząd Komisja Historyczna, mająca na celu zobrazowanie całokształtu udziału Żydów w walkach o niepodległość Polski, przystąpiła do rejestracji Żydów b. uczestników tych walk oraz biera wszelkie materjały, odnoszące się do tych wysiłków (dokumenty, fotografie, rozkazy itd.)

Pozatem zapoczątkowano ożywioną działalność w kierunku samopomocowym. Członkowie korzystają z bezpłatnej względnie ulgowej pomocy lekarskiej, prawniczej itd. Czynione są również usilne starania w wyszukiwaniu pracy dla bezrobotnych członków, przyczem Zarząd liczy na wydatne poparcie ze strony społeczeństwa i władz.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Związku mieszczący się w Warszawie przy ul. Przechodniej Nr. 3, tel. 415-92, czynny w poniedziałki i piątki od 10-ej do 21-ej.

Zarząd Związku zwraca się na tej drodze do wszystkich b. wojskowych, specjalnie zaś do kolegów zamieszkałych na prowincji, o rejestrowanie się w sekretarjacie Związku i prosi wszystkie pisma o przedrukowanie naszego komunikatu.

Ulica im. Trumpeldora w Tarnobrzegu

Na wniosek radnego sjonistycznego dra Rudnera rada miejska w Tarnobrzegu uchwaliła nazwać dwie ulice miasta nazwiskiem wybitnych Żydów. Jedną ulicę nazwano ulica Trumpeldora, drugą zas Berka Joselewicza. Uchwała rady miejskiej wywołała zadowolenie wśród ludności żydowskiej w Tarnobrzegu.

Spłonęło jedyne żydowskie schronisko turystyczne w Polsce

Z Milówki pisze nam nasz korespondent: We wtorek w godzinach popołudniowych spłonęło doszczętnie schronisko ŻTTN. Makkabi w Bielsku, znajdujące się na Hali Boraczej obok Milówki, które było jedynem żydowskiem schroniskiem w Polsce.

Straty będą częściowo pokryte przez ubezpieczenia. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

Wobec zbliżającego się sezonu turystycznego — brak tego schroniska odczuwać będą liczne rzesze turystów. (Emge)

300.000 Zł odszkodowania

otrzymał podobno dyr. Lewalski

Przed kilkoma dniami opuścił Śląsk p. Lewalski, generalny dyrektor Huty Pokoju i główny plenipotent hr. Ballestrema. Pobierał on miesięcznie 118.000 zł.

W związku z przedterminowem rozwiązaniem kontraktu z panem Lewalskim przez oba przedsiębiorstwa, rozeszła się pogłoska, że otrzymać on miał odszkodowanie w wysokości 300.000 zł.

Ciekawe, ile prawdy jest w tej pogłosce.

Za obrazę policji i prokratury...

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 30-letni Edward Skobel, oskarżony o podrabianie monet 5-złotowych. Oskarżony przyznał się do winy, twierdząc, iż zmuszono go do tego w policji biciem. Wyprodukował 5 pięciozłotówek, które puścił w obieg, ponieważ nie pracował i nie miał z czego żyć.

Obrończyni adw. Rimlerowa w mowie swej m. in. oświadczyła: „Oskarżony postąpił tak, jak wielu uczciwych ludzi, którzy przyjąwszy nieopatrznie fałszywe monety puszczają je dalej w obieg. Oskarżony przyznał się w policji, bo go bito. Oskarżony wnósł skargę do prokuratora, że go w policji bito, prokuratura jednak na to patrzy przez palce".

Prokurator Nikitienko prosił o dosłowne zaprotokołowanie tego ustępu przemówienia obrończyni i zapowiedział, że pociągnie ją do odpowiedzialności za obrazę policji i prokuratury.

Oskarżonego fałszerza skazano na dwa lata więzienia.

Tajemnicze zniknięcie dwóch młodych dziewcząt

Do policji radomskiej wpłynął meldunek o tajemniczem zniknięciu dwu młodych dziewcząt: Janiny Wdowskiej i Kazimiery Osieckej. Dziewczęta razem spotykały się dość często z pewnym starszym mężczyzną i onegdaj przepadły bez wieści. Wdowska, uciekając z domu, zabrała ojcu 95 złotych.

Istnieje przypuszczenie, że romantyczne i naiwne dziewczęta dostały się w ręce handlarzy żywym towarem.

Kiedy odbędzie się proces Gorgonowej?

W lwowskich sferach prawniczych krąży pogłoska, że rozprawa przeciw Ricie Gorgonowej nie rozpocznie się dnia 25 bm. Wnoszą to z okoliczności, że jakkolwiek na ten dzień sala jest zarezerwowana na rozprawę, to jednak urzędowo rozprawy nie rozpisano oraz nie wezwano świadków. Powodem przesunięcia terminu rozprawy ma być choroba Gorgonowej. W tych dniach ma ona być powtórnie poddana badaniu lekarzy, którzy orzekną ostatecznie czy będzie mogła w tym miesiącu stanąć przed sądem.

Komisja ekspertów bada zbiory Ziemkiewicza

Wczoraj zebrała się w urzędzie śledczym w Warszawie komisja ekspertów, która zbadała w

---

nie spłowiało zupełnie i skrada się ku niej niekiedy nocą i w szereg lat potem jeszcze, kiedy po twardym okresie doświadczeń Bóg wszystko obrócił stosunkowo ku dobremu.

Zdarzenie rozgrywa się w zdziczałym ogrodzie na wzgórzu Posilipo. Gracja siedzi w czyjemś towarzystwie na kamiennej ławce. Ale ten „ktoś" to wale nie Placido, lecz Mr. Arthur Campbell, który wreszcie powrócił do niej z Afryki. Młodzieńczo smukłą postać Anglika otula strój myśliwski niewiarogodnie wytworny i zarazem nieprawdopodobnie niedbały. No, ale wraca przecież z łowów na lwy i lamparty wpada Gracji na myśl; odzywa się w niej przytem owo osobliwie błogie poczucie własnego ciała dotąd doznawane jedynie w jego obecności. Czas nie spłókał niczego z tego uczucia rozkosznego, z tego słodkiego rozciągania się i przeciągania się w świadomem puzderku samej siebie. Zarazem z podziwem głębokim przypatruje się głowie Anglika. Twarz opalona jest od słońca Afryki na brunatno, nie — na czerwono niby miedź. Tembardziej połyskują zęby i włosy błyszczą jak blade rozszczepione światło. Campbell lewem ramieniem opasał kibić Gracji. Wielka, koścista, śniada ręka zwisa wolno i dotyka jej piersi. Prawą rękę wyciągnął Campbell ku morzu, zapewne w kierunku Afryki, o której opowiada właśnie Gracja przerywa mu niekiedy i zadaje pytania. Jedno i drugie, opowieść i pytania, jego słowa i jej słowa, wszystko rozbrzmiewa w języku istniejącym dla nich tylko: w dźwięcznej zgodności którą rozumieją tylko oni i która nie jest spisana na ziemi, ale w rejestrach Bożych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obecności Ziemkiewicza zakwestjonowane u niego książki i dokumenty.

W skład komisji wchodzili: dyr. bibljoteki uniwersyteckiej dr. Rygiel, dyr. bibljoteki Krasińskich dr. Muszkowski, dyr. archiwum akt dawnych dr. Konarski, dyr. bibljoteki Zamoyskich dr. Wagner, dr. Lewak i major Niezgoda, kierownik zbiorów Rapperswilskich, p. Hieronim Wilder i dr. Weiss przedstawiciele urzędu śledczego.

Część zbiorów, jako niewątpliwie pochodzącą z kradzieży zakwestjonowano. Specjalnie dużo było dokumentów ukradzionych w archiwum akt dawnych.

Ujawnienie kradzieży i pobyt w areszcie na Ziemkiewiczu wywarły wrażenie ogromnie deprymujące.

Zbiory zbadane w urzędzie śledczym stanowią tylko część materjału. Reszta znajduje się jeszcze w mieszkaniu Ziemkiewicza, gdzie jest opieczętowana. Zbiory w mieszkaniu będą również poddane zbadaniu.

—o§o—

LISTY Z KRAJU

Z TYCZYNA

Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie członków organizacji sjońskiej, na którem, po złożeniu sprawozdania przez przew. tow. Leona Raaba i obszernej dyskusji dokonano wyboru nowego Komitetu lokalnego, w skład którego weszli: Leon Raab przewodniczący, Rubin Heller zast. przewod. i referent K. K. L., Mendel Tuchman sekretarz i ref. szeklowy, oraz M. Goldman, Sz. Schneeweis, Baruch Tuchman i Tobiasz Beck jako członkowie. Skład nowego Komitetu lokalnego pozwala żywić nadzieję na ożywienie ruchu sjońskiego w naszem miasteczku.

Ukonstytuowała się również komisja ŻFN w następującym składzie: przew. Rubin Heller, członkowie Baruch Tuchman, J. B. Rozengarten, Naftali Tuchman, Tobiasz Beck i Mendel Tuchman.

Komisja szeklowa ukonstytuowała się w następującym składzie: Mendel Tuchman przew., J. B. Rozengarten (Mizrachi) zast. przew., R. Heller skarbnik i Naftali Tuchman (Mizrachi) sekretarz. Jesteśmy pewni, że tutejsza ludność, która zawsze chętnie kupuje szekle, i tego roku nie zawiedzie, tak że osiągniemy kontyngent na nas nałożony.

Lord Melchett kontynuować będzie dzieło zmarłego ojca

Jerozolima (ŻAT) Na obszarach plantacyjnych Tel-Awiwu położono kamień węgielny pod gmach pamiątkowy po zmarłym lordzie Melchecie (sir Alfred Mond). Uroczystość odbyła się w obecności syna zmarłego, obecnego lorda Melchetta i siotry jego lady Erleigh.

Z okolicznych wsi przybyło na uroczystość 25 szeików, którzy powitali lorda Melchetta i stwierdzili, że żyją w zgodzie z sąsiadami żydowskimi. Na bankiecie, który odbył się po uroczystości młody lord Melchett oświadczył, iż kontynuować będzie dzieło zapoczątkowane przez zmarłego ojca i da dowód swego przywiązania do Palestyny. Przemówienia na bankiecie wygłosili m. inn. działacz robotniczy Ben-Zwi i rabin Uziel.

Dyplomata sowiecki zdegradowany za zawarcie ślubu religijnego

Praga (ŻAT) Jak donoszą, przedstawiciel Sowietów w Czechosłowacji Aleksander Arozjew ma być odwołany ze swego stanowiska za to, że zamierza wziąć ślub religijny z niejaką Cerda Freund, pochodzącą z zamożnej rodziny żydowskiej. Aleksander Arozjew jest również Żydem. Jak twierdzą, Arozjew miał się zgodzić objąć niższe stanowisko w sowieckiej misji handlowej w jednym z krajów skandynawskich.

Żyd kandyduje z listy hitlerowskiej

Wiedeń (ŻAT.) Czołowym kandydatem „listy anty-marksistowskiej" do wyborów rady miasta Weissenstein (prowincja Corinthia) jest miejscowy przemysłowiec żydowski dr. Ludwik Braun. Na dalszych miejscach znajduje się 5 kandydatur narodowo- socjalistycznych oraz 5 — chrześcijańsko- socjalnych. Jest to pierwszy wypadek kandydowania żyda na wspólnej liście z hitlerowcami.

DZIEŃ POLITYCZNY

Niema polskiego Marinkovicza

Na tle pewnych faktów, a bardziej jeszcze na tle domysłów i zwyczajnych plotek wykazywała atmosfera polityczna w Polsce pewne analogje z obecną sytuacją w Jugosławji, gdzie, jak wiadomo, po ustąpieniu generała Żivkowicza objął rządy minister Marinkovic, mający przywrócić rządy demokracji parlamentarnej. Mówiło się i u nas o polskim Marinkoviczu, który rzekomo lada dzień obejmie władzę, zainauguruje atmosferę wewnętrznego pojednania i przez koncentrację sił politycznych stworzy podstawy rządu koalicyjnego w Polsce. Tymczasem polski Marinkovicz, w którym tyle nadziei pokładano, zanim się jeszcze wyłonił na światło dzienne, już zapadł się, mówiąc słowami prof. Bartla w rzeczywistość— nierzeczywistą... Niema polskiego Marinkovicza.

Po całej powodzi pogłosek i wersyj „pojednawczych", (które, kto wie, czy nie były „balonem próbnym"?) zaczynają się teraz sypać zaprzeczenia. Z jednej i drugiej strony.

Rzecz znamienna, że serję tych zaprzeczeń otwiera urzędowy organ sanacji „Gazeta Polska" zaprzeczeniem na odcinku — jugosłowiańskim. Organ ten przyniósł przed kilku dniami korespondencję z Belgradu, oświetlającą ostatnią zmianę rządu w Jugosławji. Aby uniknąć niewygodnego zajmowania stanowiska wobec wypadków jugosłowiańskich autor artykułu uczynił to bardzo sprytnie, zaznaczając, że podaje opinje miarodajnych kół politycznych jugosłowiańskich. Poczem następowała dość krytyczna ocena działalności rządu gen. Żivkowicza. Skłaniający się ku opozycyjnej prawicy „Kurjer Warszawski", nie połapał się w tej publicystycznej finezji i poprostu sąd o wynikach trzechletnich rządów gen. Żivkowicza zapisał na rachunek „Gazety Polskiej"... że niby to naczelny organ sanacji krytykuje rządy dyktatury wojskowej.

Za tę naiwność spotkał publicystę „Kurjera Warszawskiego" ze strony „Gazety Polskiej" zarzut — fałszerstwa. Urzędowy organ sanacji nie dopuszcza ani na chwilę możliwości analogji ze stosunkami w Jugosławji. Niema analogji. Niema polskiego Marinkovicza...

Zaprzecza też strona druga. Przedewszystkiem zamieszcza w „Robotniku" „parę słów wyjaśnienia" poseł Niedziałkowski, czołowy mąż opozycji lewicowej i jeden z uczestników rautu u p. Aleksandra Lednickiego. P. Niedziałkowski stwierdza więc dla uniknięcia nieporozumień, że w domu p. Lednickiego bywa od przeszło 20 lat. Idąc do niego w ubiegłą niedzielę, poseł N. nie wiedział, że zastanie tam członków rządu, albo innych działaczy obozu sanacyjnego. Poseł Niedziałkowski pisze:

> „Ani członkowie Rządu, ani ja — ze swojej strony — nie rozpoczynaliśmy ze sobą żadnych **rozmów**, a więc tembardziej **żadnych rozmów politycznych**; wewnętrzne stosunki polskie usuwają — mojem zdaniem — jakąkolwiek możliwość rozmów tego rodzaju; ponieważ zaś bardzo nie lubię **sytuacyj fałszywych**, — pożegnałem co rychlej gospodarza".

Zasadniczą zaś stronę kwestji „pojednania" roztrząsa redakcyjny artykuł wstępny „Robotnika" Niepodpisany autor dochodzi do konkluzji, że niema żadnej możliwości porozumienia. Artykuł powiada wprost, że przepaść pomiędzy PPS a obozem sanacyjnym jest dzisiaj bez porównania głębsza, niż przepaść dzieląca sanację od endecji. Przypomniawszy skrajnie rozbieżne tendencje społeczne oraz pewne momenty polityczno-prawne i moralne, nadewszystko zaś sprawę Brześcia pisze „Robotnik":

> „Jakaż w tych warunkach może być mowa o jakimkolwiek „pojednaniu?" Wszak wszystko nas dzieli, a dzisiaj nic już nie łączy; inaczej zupełnie patrzymy na położenie świata i kraju, na drogi rozwojowe Polski, na wartość różnych idei, na to, co wolno, a czego nie wolno w walkach politycznych i społecznych. „Sanacja" znajduje się zresztą w pewnym sensie w „ślepym zaułku": dla niej także „kompromis" byłby katastrofą: „sanacja" szukająca „pojednania", dokonywałaby dzieła „samo-likwidacji"; tu tkwi tragedja wszelkich podobnych systemów rządzenia... Dla nas natomiast z naszego stanowiska, zagadnienie „pojednania" z „sanacyjnym" systemem rządzenia wogóle nie istnieje; istnieje zagadnienie odrębne — sposobu likwidacji. Rozstrzygać się ono nie będzie w niczyich salonach; rozstrzygnie o niem realny układ sił społecznych w danej chwili dziejowej".

Niema więc i nie będzie „polskiego Marinkovicza". Umarł — zanim się jeszcze narodził.

(d)

Jeszcze o raucie u p. Lednickiego

Jako barwna ilustracja do nakreślonego powyżej stanu rzeczy posłużyć może charakterystyczny szczegółik rautu w salonach p. Lednickiego. Oto, jak donosi jedno z pism podczas przyjęcia u p. Lednickiego oba przeciwne obozy zupełnie się ze sobą nie komunikowały, a szwagrowie pp. wicepremjer **Zawadzki i Niedziałkowski przywitali się zdaleka oziębłe skinieniem głowy.** Natomiast warto zanotować charakterystyczny szczegół, a m. że ambasador Francji p. Laroche przecisnął się na samym początku przyjęcia do pos. Niedziałkowskiego, z którym długo i serdecznie rozmawiał.

„Robotnik" zaznacza, że nietylko poseł Niedziałkowski, ale też i inni przedstawiciele opozycji lewicowej znaleźli się na raucie u p. Lednickiego zupełnie przypadkowo.

—o§o—

Polsko-żydowski „Good-Will" w Paryżu

Jak się dowiadujemy, powstało w ostatnich dniach w Paryżu Towarzystwo Współpracy Polsko- Żydowskiej. Do komitetu założycieli Towarzystwa należą b. minister Pulaski, min. Targowski, płk. Błeszyński, radca ambasady Lechoń, artyści malarze Leopold Gottlieb i Artur Szyk, poeta Londyński i inni.

Towarzystwo rozpoczyna wydawać własny organ, a pierwszy numer ukaże się w najbliższych dniach, w dwóch wydaniach: francusko-żydowskiem i polskiem. W pierwszym zeszycie ukaże się m. in. duże studjum o Maurycym Gottliebie z 10-ciu reprodukcjami.

— **CENTRALNY KOMITET EZRY CHALUCOWEJ W KRAKOWIE** (Stradom 15) wzywa komitety lokalne Ezry Chalucowej na prowincji o bezwłoczne nadesłanie wypełnionych kwestionarjuszy, załączonych do okólnika Nr 4, wraz z sprawozdaniem za I. kwartał br.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 35	KWIECIEŃ 14 CZWARTEK 8 Nissan 5692	Zachód słońca 18 m. 55

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** dziś we czwartek o g. 8 wiecz. przy ul. Grodzkiej 59.

— **OSTATNIE DNI WYSTAWY MAURYCEGO GOTTLIEBA.** Wystawa pamiątkowa dzieł Maurycego Gottlieba w krakowskiem Muzeum Narodowem zbliża się ku końcowi. Zostanie ona definitywnie zamknięta w niedzielę 17 bm. Ostatnie dni wykazują wzmożoną frekwencję. Wczorajsza prelekcja art. malarza Jaremy odbyła się przy tłumnym udziale publiczności. P. Jarema dał w swych objaśnieniach dzieł Gottlieba głęboko analizę ich wartości czysto malarskich. Na ogólne żądanie powtórzy p. Jarema swą prelekcję w sobotę 16 bm. o godz. 7 wiecz. Będzie to ostatni pokaz dzieł Gottlieba przy oświetleniu elektrycznem. W poniedziałek 18 bm. rozpocznie się już zwrot względnie wysyłka obrazów ich właścicielom.

— **PROF. ROSENBLATT ZAPROSZONY DO BUŁGARJI.** Dr. Alfred Rosenblatt, profesor matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego został w związku z kongresem matematyków rumuńskich, mającym się odbyć w Turnu-Severin od 5—10 maja, zaproszony na odczyty przez uniwersytet w Sofji.

— **TRAGEDJA BIEDAKA.** Jakób Birnfeld tragarz zam. przy ul. Brzozowej 8 zgłosił do policji, że w ostatnich tygodniach skradziono mu z zamkniętego kosza, który znajdował się w sklepie Reicha przy ul. Siennej 1, kwotę 3.000 zł.

— **NAIWNA GOSPOSIA.** Do Zofji Tomczyk gospodyni z Cianowic, która przyjechała na targ do Krakowa, przystąpiła w Rynku gł. nieznana kobieta i zamówiła u niej 3 kopy jaj i litr śmietanki. Kobieta owa zaprowadziła ją do suteryn domu przy ul. Jabłonowskich 4, gdzie zabrała rzeczy i udała się rzekomo do swej pani po pieniądze. Więcej się jednak nie pokazała, narażając Tomczykową na szkodę 20 zł.

— **ŚLUSARZ WŁAMYWACZEM.** Stefan Rospond (lat 28) ślusarz, został aresztowany za włamanie do mieszkania dr. Bernarda Singera, przy ul. Zielonej 22, gdzie skradł garderobę wartości 5.300 zł i 200 zł w gotówce. Część rzeczy skradzionych odebrano.

— **KOGO I ZA CO?** W dniu dzisiejszym organa policji przytrzymały: Pająka Stan. (lat 21) za sprzeniewierzenie sukni wartości 45 zł na szkodę Czesławy Cudak, zam. Nadwiślańska 4, Stan. Jastrzębskiego (lat 28) zam. w Woli Duchackiej robotnika, Jarosz Kazimierę (lat 29) robotnicę zam. w Woli Duchackiej za kradzież łóżka wartości 70 zł z korytarza domu przy pl. Przystanek 4 na szkodę Karola Kosteckiego, który wymienionych przytrzymał jak nieśli łóżko. Główkę Katarzynę (lat 27) robotnicę zam. Chodkiewicza 3, jako dalszą spólniczkę kradzieży bielizny we wytwórni „Paw" przy ul. Grzegórzeckiej 1 15.

—oOo—

—oOo—

— **ARTYKUŁY TECHNICZNE, INTERESUJĄCE RYNEK ŚLĄSKI.** Wystawienie pewnych rodzimych maszyn i urządzeń, oraz artykułów technicznych na III. Targach Katowickich w czasie od 14-go maja do 5-go czerwca b. r. stało się aktualną kwestją handlową ze względu na zainteresowanie, jakie w tym kierunku wykazuje przemysł górnośląski, który częściowo własne zapotrzebowanie mógłby pokryć odpowiedniemi wyrobami krajowej wytwórczości.

O informacje zgłaszać się należy do Targów Katowickich w Katowicach, ul. Stawowa 14, telefon 71.

—oOo—

— **KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM** przy Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysł. „Awodah" zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 19.15 od będzie się w sali przy ul. Giełdy zbożowej, przy ul. Florjańskiej 28 zgromadzenie deklarantów z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie ogólne i kasowe, 3) Organizacja stałej samopomocy urzędniczej, 4) Dyskusja, 5) Ewentualja.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Dziś o 8-mej wieczór plenarne zebranie z referatem kol. M. Kaufmana.

Jak będzie wyglądał przyszły gmach Muzeum Narodowego

W jesieni ubiegłego roku Rada miejska wybrała osobny Komitet budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego. Komitet powierzył Komisji mu zealnej rozwiązanie sprawy pomieszczenia zbiorów i opracowania ogólnego projektu co do zapotrzebowania ilości i jakości sal nowego gmachu Muzeum. Opracowanie szczegółowych szkiców sytuacyjnych oraz budowlanych prezydent miasta powierzył architektom miejskim inż. Boratyńskiemu i inż. Edwardowi Kreislerowi.

W toku pracy prof. dr. Szyszko Bohusz rzucił myśl, iż najkorzystniejszem byłoby usytuowanie gmachu po prawej stronie wylotu ul. Wolskiej, a to z tego powodu, że gmach muzealny ideowo łączy się z budynkami użyteczności publicznej przy alei Mickiewicza, jak bibljoteka Jagiellońska, dom im. marszałka Piłsudskiego, czego nie uzyskanoby po lewej stronie, gdzie muzeum znalazłoby się w otoczeniu domów czynszowych.

Budynek muzeum pomyślany jest jako konstrukcja szkieletowa stalowa ze ścianami wypełnionemi lekkiemi materjałami izolacyjnemi. Wybór tej konstrukcji podyktowany został właściwością gruntu budowlanego oraz koniecznością najdalej posuniętej oszczędności. Ze względów finansowych gmach cały pomyślany jest w ten sposób, że w miarę środków pieniężnych może być budowany w trzech etapach, dających jednak jednolitą całość. Na przyziomiu znajdują się magazyny oraz fachowe pracownie muzealne. Na niskim parterze i przedniej części wysokiego parteru mieści się część administracyjna i lokale przeznaczone do celów naukowych. Za westibulem przewidziana jest wielka sala z zabytkami, dotyczącemi polskiego życia rycerskiego z minionych epok. Znajdująca się w głębi wysoka kolista świetlica pomieści witraże wykonane według kartonu Wyspiańskiego, znajdujące się w Muzeum Narodowem. Dla rzeźb przewidziane są sale boczne dwustronnie oświetlone. Środkowy korpus I. piętra obejmie w chronologicznym porządku zabytki historyczne i kulturalne. Osobny kompleks sal pomieści kolekcje, których niepodzielność została przy darowiznach zastrzeżona. Nad świetlicą przewidziane jest sanctuarium z pamiątkami narodowemi, obok którego w osobnych salach znajdą pomieszczenie pamiątki z walk o niepodległość.

Komisja muzealna po dokładnem rozważeniu przedłożonych szkiców jednomyślnie zaopinjowała projekt jako nader celowy i uchwaliła przedłożyć go Komitetowi budowy Muzeum Narodowego do dalszej decyzji.

Aresztowanie kierownika urzędu pocztowego Kraków-Płaszów

Jak już w dniu wczorajszym podaliśmy, wpadły władze krakowskie na ślad większej defraudacji, jaką popełniono w jednym z urzędów pocztowych w Krakowie. Obecnie dowiadujemy się o bliższych szczegółach tej sprawy.

W dniu 8 kwietnia br. przeprowadzały organa kontrolne normalną kontrolę stanu kasy i ksiąg w urzędzie pocztowym Kraków—Płaszów, (a nie jak mylnie podaliśmy, w Podgórzu. Podczas kontroli stwierdzono iż w kasie są pewne braki. Dokładne badania ustaliły, iż brakuje z kasy gotówka w kwocie 8.517 zł 49 gr.

O fakcie tym zawiadomiono natychmiast Urząd Śledczy w Krakowie, który wydelegował swych wywiadowców, celem przeprowadzenia dochodzeń. W wyniku dochodzeń policyjnych został aresztowany Stanisław Grzybowski, starszy asystent pocztowy, kierownik urzędu pocztowego nr. 15 na stacji Kraków—Płaszów, pod zarzutem systematycznego sprzeniewierzania brakującej kwoty.

Jak się dowiadujemy, Grzybowski nie przyznał się do winy, twierdząc, iż sprawcą kradzieży jest szwagier jego, niejaki Ulmiński. Według zeznań Grzybowskiego, Ulmiński miał mu wykraść klucze od kasy w urzędzie pocztowym i zabrać stamtąd brakującą kwotę. Zaiście to miało miejsce około 1 kwietnia. Wobec czego zarządzono aresztowanie Ulmińskiego. Tymczasem wykazały dalsze badania, iż tłumaczenie się Grzybowskiego jest o tyle nieprawdziwe, że braki w kasie datowały się jeszcze z okresu przed 1 kwietnia, a więc wcześniej, aniżeli kradzieży miał się rzekomo dopuścić Ulmiński. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

Ujęcie morderców strażnika gminnego

W związku z dochodzeniami, prowadzonemi w sprawie morderstwa, dokonanego na śp. Jakubie Ozga, strażniku gminy Zabłocie, aresztowany został notoryczny złodziej, Michał Bolek false Borowski Józef, liczący lat 30 z Oświęcimia, bez stałego miejsca zamieszkania. Dochodzenia ustaliły, że Bolek w towarzystwie Józefa Kanika, false Mrawika Jana, bez stałego zamieszkania, został przychwycony na kradzieży przez ś.p. Ozgę. Chcąc uciec, Bolek oddał strzał rewolwerowy, kładąc strażnika trupem na miejscu. Obu sprawców przytrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Wyrok uwalniający w procesie o rabunek

Drugą sprawą, która znalazła się na wokandzie kwietniowej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie, była zbrodnia rabunku, o jaką oskarżony był 30-letni Karol Krówka z Bieżanowa.

Czynu karygodnego miał się Krówka dopuścić w nocy z 30 na 31 lipca. Nocy tej powracał pociągiem z Krakowa do Bieżanowa emerytowany st. sierżant Antoni Piotrowski. Siedząc w przedziale, zauważył on obok siebie dwóch osobników, z których jeden, podobny do oskarżonego Krówki nawiązał z nim rozmowę twierdząc, że go zna z Bieżanowa, poczem wysiadł razem z nim na stacji w Bieżanowie i zaprosił go do szynku na piwo. Piątkowski odmówił i skierował się w stronę domu. Równocześnie zauważył, że osobnik ów podąża jego śladami. W pewnej chwili gdy znaleźli się wśród pól, osobnik ów przyskoczył znienacka do Piątkowskiego i uderzył go twardym przedmiotem w głowę. Poczem kierując do niego rewolwer, zawołał: „Oddaj, co masz!". Pod wpływem tej groźby oddał Piątkowski napastnikowi papierośnicę, zegarek i pugilares, zawierający 34 zł w gotówce. Po zabraniu rzeczy, napastnik zagroził mu, że go zastrzeli o ile odważyłby się iść za nim, poczem znikł w ciemnościach. Piątkowski udał się do domu, gdzie zawiadomił synów o wypadku, zgłaszając równocześnie o napadzie na posterunku policji.

W wyniku dochodzeń został aresztowany jako podejrzany o czyn powyższy Karol Krówka. Podejrzenie było tem większe, że Krówka był już poprzednio karany za różne przewinienia i że był podobny do osobnika, który dokonał napadu.

Oskarżony tak w śledztwie, jak i na wczorajszej rozprawie nie przyznał się do winy. Na udowodnienie swego twierdzenia podaje, że krytycznego wieczoru był z wizytą w domu swej narzeczonej Flakówny, a temsamem nie mógł się dopuścić zarzuconego mu czynu.

Zeznania Flakówny oraz jej rodziny potwierdziły tłumaczenie się oskarżonego. Natomiast świadek Piątkowski obstawał przy swem twierdzeniu, iż rozpoznaje w Krówce sprawcę napadu.

Po przeprowadzonej naradzie sędziowie przysięgli wydali werdykt zaprzeczający winę oskarżonego. Na tej podstawie trybunał uwolnił Krówkę od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył s. o. Jek, wotowali s. o. Buratowski i s. o. Dworzański. Oskarżał prok. dr. Stawarski, bronił adw. dr. Woźniakowski.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **WYSTĘPY K. JUNOSZY STĘPOWSKIEGO.** Jeszcze dziś i jutro na wieczornych przedstawieniach po cenach zniżonych grane będzie widowisko Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy" z gościnnym udziałem świetnego artysty K. Junoszy Stępowskiego w roli hr. Mancini. Sztuka ta ponadto powtórzona będzie jeszcze w niedzielę popołudniu. Od soboty wchodzi na afisz potężne malowidło historyczne Dymitra Mereżkowskiego na temat dziejów cara Pavla I.

— **LEONORA WERBION- KLESKA** (Wiedeń) wygłosi w języku polskim jutro w piątek 15 bm. w sali Bolońskiego zajmujący odczyt pt. „Jak ko-

biera może zachować zdrowie i urodę". Temat, który prelegentka omówi wywoła podobnie jak wszędzie, tak i u nas wielkie zainteresowanie. Bilety są już do nabycia w kasie przy sali.

— KWARTET SMYCZKOWY Z LIEGE, jeden z najwybitniejszych zespołów kameralnych w Belgji — pod protektoratem Królowej Belgijskiej Elbiety i J. E. Posła Belgijskiego w Polsce p. Bernarda de L'Escaille — wystąpi z jedynym koncertem. a to w sobotę dnia 16 bm. w sali Bolońskiego Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

— ALEKSANDER UNINSKY, którego ostatni koncert spotkał się z ogromnem uznaniem zaprezentuje się naszej publiczności poraz drugi i ostatni w niedzielę dnia 17 bm. w teatrze „Bagatela".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 8 wiecz.: „Ten, którego biją po twarzy".

Piątek 8 wiecz : „Ten, którego biją po twarzy".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek w Rybniku: „Noc w San Sebastjano"; w Bielsku: „Damy i Huzary".

Piątek 7'30 wiecz : „Biała Dama".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 4. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar nieco słabiej.

Zebranie giełdowe cechowało w dalszym ciągu mała chęć do pracy. Poszczególne papiery w poszukiwaniu, a to Bank Polski w placeniu 84, w żądaniu 85 i z papierów procentowych 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna po kursie 88 słabiej, jednakowoż bez transakcyj. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu tendencja chwiejna. Płacono 3 proc. Pożyczkę Budowlaną 38.50 i 4 proc. Prem. Poż. dolarową 49.50 Obroty małe. Nastrój słabszy.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja lekko słabsza. Podaż dolara nieco większa przy stosunkowo małym popycie. W. Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90 i pół, czeki bankowo 8.90—8.91. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka wypłata 210—212, gotówka 209—211. Funt szterling 33.70—33.90 Frank szwajcarski 173.30—173.80

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 4 PAT Akcje: Bank Polski 83, Lilpop 15 Pożyczki: 3 proc. budowlana 37.25, 4 proc inwestycyjna 85.50, 86, 4 proc. inw. seryjna 90 5 proc. konwersyjna 39.25, 5 proc. kolejowa 33, 6 proc. dolarowa 55, 4 proc. dolarowa 48.25, 47.74, 48, 7 proc. stabilizacyjna 53.75, 59, 58, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.90, 125.21, 124.59. Londyn (33.70 33.75), 33.90, 33.56, Nowy Jork 8.902, 8.922, 8.882, telegr 8.907 8.927, 8.887. Paryż 35.14, 35.23. 35.05, Szwajcarja 173.55, 173.98, 173.52, Berlin pryw. 211.70.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 4. 1932. Ceny transakcyjne: pszenica 15 ton 25.75—26, ceny orjentacyjne: żyto 25.75—26 pszenica 27—27 i jedna czw., mąka żytnia 65 proc. 39—40. pszenna 65 proc. 40 i pół do 42 i pół. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 4 PAT Paryż 20.27, Londyn 19.46, Nowy Jork 5.13 i jedna czw., Belgja 71.95, Włochy 25.37 i pół, Berlin 121.85 Praga 15.22, Warszawa 57.55, Bukareszt 3.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 13 4 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50. Budapeszt 124.295, Londyn 26.80—27. Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.41—79.89 Zurych 138.20—139. Amerykańskie 707.75,—713.75, Belgijskie 98.85—99.65. Niemieckie 168.10—169.30 Angielskie 26.63—26.87, Francuskie 27.85—28.05, Polskie 79.25—79.85 Szwajcarskie 137.70—138.90

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 14 i pół, Browary Lwowskie 19 i pół. Galicja 13, Alpiny 9.60.

O co oskarżona jest Marta Hanau?

Cierpkie słowa aferzystki pod adresem sędziego śledczego

Paryż 13. 4. PAT. Wczoraj popołudniu p. Hanau wprowadzono do gabinetu sędziego śledczego Ordonneau, który oznajmił jej, że jest oskarżona o uprawianie nielegalnej działalności na giełdzie mającej na celu wywołanie zniżki kursów. niektórych papierów. Pod koniec badania p. Hanau oświadczyła: „Byłabym smutna będą zmuszona pełnić zawód pański. Sprawiedliwość traci zgnilizną Znajdując się w obliczu jednego z jej przedstawicieli, szczęśliwa jestem, że mam możność powiedzenia mu tego. Jednakowoż podkreślam, że to, co powiedziałam nie dotyczy pana". Prokurator w związku z tem wszczął trzecie oskarżenie przeciwko p. Hanau.

ZE SPORTU

Polish Canadians—Polish Olympics

Niebywały skandal w świecie sportowym

Nie przebrzmiały jeszcze echa afery Petkiewicza, głośno jest ciągle w państwie P. Z. P. N. u, a na powierzchnię wypływa znów nowa afera. Bardziej przykra niż wszystkie inne, jakie kiedykolwiek miały miejsce w sporcie polskim, gdyż zakrojona na szeroką miarę, wykraczającą poza ramy państwa, aż hen za Ocean. Tymrazem „bohaterem" jest Polski Związek Hokeja na Lodzie.

Pamiętne są jeszcze perypetje, jakie miały miejsce przed wyjazdem reprezentacji hokejowej na Igrzyska Zimowe do Lake Placid. Hokeiści postanowili jechać. Nie potrafiło ich odwieść od powziętego zamiaru postanowienie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, odmawiające im prawa wyjazdu. Energiczny zarząd Polskiego Związku Hokejowego nie dał za wygraną. Weszedł w kontakt z kolonją polską w Ameryce, znalazły się pieniądze na ten cel i ekspedycja wyjechała.

Nie liczono się wogóle ze względami natury ogólno- sportowej. Nie wahano się zupełnie zniszczyć całego sezonu, odbierając klubom ich najlepszych graczy, uniemożliwiono rozegranie mistrzostw okręgowych, po raz pierwszy od 5 lat nie rozegrano mistrzostw Polski, nie wzięła polska reprezentacja udziału w mistrzostwach Europy, jednem słowem — normalny tryb życia sportowego został zupełnie rozbity.

A wszystko dla wyjazdu do Ameryki. Nie liczono się zupełnie z napływającemi ze wszech stron ostrzeżeniami, że wyjazd nie jest konieczny. Nie baczono na to, iż nie jechały ani Austrja, jakkolwiek jako zeszłoroczny mistrz Europy miała zapewnioną bezpłatną podróż i pobyt, że nie kwapiła się wcale do Lade Placid Szwecja, kilkakrotny mistrz Europy, że nie jechali Czesi. Szwajcarzy, wszystko drużyny mające w każdym razie — biorąc obejktywnie — równe, jeśli nie lepsze szanse.

Polska musi jechać — grzmiał tenor P. Z. H L A gdy po „sukcesach" w meczach z Kanadyjczykami (przegrane z wysoką różnicą), gdy po niechlubnych porażkach ze słabemi drużynami na turnieju katowickim, nie można było opinji wskazywać na możliwość sukcesów sportowych. powoływano się na obowiązki rewanżu wobec U. S. A., który wysłały drużynę do Krynicy, na obowiązki wobec wychodźctwa polskiego, które spragnione widoku sportowców z ojczyzny, finansuje całą ekspedycję.

I pojechali. Z początku przyszło kilka wiadomości o niezłych wynikach uzyskanych w pierwszych rozgrywkach, potem długa serja klęsk, wreszcie czwarte i... ostatnie miejsce w turnieju olimpijskim.

Hokeiści wrócili, na łamach prasy zaś, zaczęły się ukazywać niezbyt pochlebne wzmianki o całokształcie ich pobytu za Oceanem. Pomijając już fakt, że ciągle przegrane bynajmniej nie „podnosiły na duchu" Polaków amerykańskich, dowiadywaliśmy się o różnych „kwiatuszkach" natury organizacyjnej. Tutaj się spóźnili na bankiet oficjalny, tutaj znów zaciągnęli trochę długów i „zapomnieli" zapłacić, gdzieindziej znów zostali winni za hotel i utrzymanie, jednem słowem zblamowali się wszędzie swem zachowaniem się.

Cóż to jednak wszystko w porównaniu z wieścią, która nagle ukazuje się i wysuwa odrazu Polski Związek Hokejowy na czoło zagadnień sportowych w Polsce

W polskiej reprezentancji hokejowej grało trzech Kanadyjczyków. Panowie Brousseau, Lafleur i Raymond byli tymi, którzy spragnionej powiewu ze stron ojczystych Polonji amerykańskiej, mieli przypomnieć młode lata spędzone nad brzegami Wisły czy Dniestru, być reprezentantami sportu polskiego.

Drużyna polska, zasilona trzema graczami kanadyjskimi, grała w szeregu miast amerykańskich, wprowadzając w błąd dziesiątki tysięcy widzów, którzy nie wiedzieli, iż pod koszulką z białym orłem kryje się gracz kanadyjski, który z „czysto amatorskich" pobudek zgodził się na podobną maskaradę.

Skandal zakrojony na szeroką miarę. Oficjalne czynniki zaskoczone tym niesłychanym w dziejach polskiego sportu faktem, który tembardziej zasługuje na naganę, iż starano się go ukryć przed oczami opinji publicznej Ciekawi jesteśmy, co postanowią teraz „kompetentne" czynniki? Czy ten rygor i dyscyplina, jaki stosowano np. w sprawie Petkiewicza, i tymrazem będzie praktykowany? (rg.)

Gandhi nie zgodził się na uwolnienie

pod warunkiem wstrzymania się od prowadzenia akcji nieposłuszeństwa

Londyn. 13. 4. PAT. „Daily Herald" donosi, że minister do spraw indyjskich Hoare zaproponował Gandhiemu wypuszczenie go na wolność, o ile zapewni on rząd, że zaleci kongresowi odwołanie cywilnego nieposłuszeństwa, lub też osobiście wstrzyma się od kierownictwa tym ruchem podczas prowadzenia narad na temat rozwoju konstytucyjnego. Gandhi odpowiedział. że **odwołanie cywilnego nieposłuszeństwa jest nie możliwe, o ile rząd nie odwoła najpierw aktów, na podstawie którego wprowadził stan wyjątkowy w Bengalu i innych prowincjach. Dopóki żądania kongresu nie znajdą pod tym względem zadośćuczynienia, Gandhi uważałby za swój nieodwołalny obowiązek kierować ruchem cywilnego nieposłuszeństwa.** Hoare, zapytany wczoraj w Izbie gmin o liczbę osób uwięzionych do chwili obecnej w Indjach w związku z cywilnem nieposłuszeństwem, podał ją na **25.000.**

Banknoty Lindbergha pojawiły się w Londynie

Londyn. 13. 4. PAT. „Daily Mail" donosi, że **poszukiwania za bandytami, którzy uprowadzili dziecko Lindbergha, skupiły się wczoraj niespodziewanie na Londynie. Kilka banknotów dolarowych, pochodzących z wykupu, zapłaconego przez Lindbergha, znaleziono w Londynie. Policja angielska prowadzi gorączkowe śledztwo, mające ustalić sposób, w jaki banknoty te dostały się do Anglji.**

Spór policji z Lindberghem

A tymczasem stan żony Lindbergha coraz groźniejszy

Nowy Jork 13. 4. PAT. Pisma amerykańskie komunikują, że policja nowojorska odradzała Lindberghowi wypłacenie 50.000 dolarów okupu, żądanego przez uprowadzicieli dziecka, gdyż przypuszczała, że Lindbergh zostanie oszukany. Lindbergh czyni starania, mające na celu niedopuszczenie policji do żadnej interwencji, gdyż jego zdaniem interwencja ta właśnie przeszkadza mu w odzyskaniu dziecka. Jednakowoż policja nie chce zaprzestać poszukiwań. **W rezultacie dziecko dotychczas nie jest odnalezione, zaś p. Lindberghowa. bardzo ciężko chora, znajduje się w prywatnej lecznicy w N. Jorku i jej stan nerwowy budzi poważne obawy**

Sensacyjna karjera Aleksandra Dawidowa

W jaki sposób chłopiec z ghetta stał się sławnym śpiewakiem

W Paryżu są osoby, które nazwać można żywemi legendami. Kiedyś kroczyły w aureoli sławy, a teraz wdzięczne są losom, że mogą zarobić na kawałek chleba. Taką legendą żywą jest Aleksander Dawidow, któremu z okazji 70-lecia urządzili przyjaciele niedawno bankiet. Dowiedziano się w ten sposób, że żyje jeszcze Aleksander Dawidow, ongiś jeden z najgłośniejzych śpiewaków rosyjskich i rywal Szaljapina.

Dawidow urodził się jako syn małego kupca żydowskiego w miasteczku Melitopol. Po raz pierwszy poznano się na jego głosie, gdy jego miasteczko rodzinne urządziło w synagodze nabożeństwo z okazji wstąpienia na tron cara Aleksandra III. Młodziutki Sender śpiewał w chórze, a głos jego wybił się, zwracając na siebie powszechną uwagę. Później Dawidow zostaje kantorem wędrownym wędrującym od miasta do miasta. W 14 roku życia jego mięki alt przechodzi mutację, a rodzice oddają chłopca do gimnazjum. Sender nie jest jednak dobrym uczniem i dlatego opuszcza gimnazjum, a rodzice oddają go do fotografa na naukę. Ale i tu długo nie wytrzymał i pewnego pięknego dnia wyrywa się z pod opieki rodziców, wybierając się w daleki świat. Dostaje się do Odessy, gdzie go angażuje do swego chóru słynny rosyjski kantor Razumny. Wieczorami statystuje w operze za 20 kopiejek. Później widzimy go w Kijowie, gdzie Dawidow w operze śpiewa już większe role. Czajkowski, który przypadkowo w operze wystawia swoją „Damę Pikową", zwraca na niego uwagę i daje mu większą rolę. Dawidow staje się sławnym śpiewakiem. Dyrektor teatru w Tyflisie angażuje go jako pierwszego tenora. W Tyflisie Dawidow poznaje Szaljapina i zawiera z nim przyjaźń. Opera moskiewska chce go angażować, ale żąda od niego, by się wychrzcił. Dawidow odrzuca ten warunek, występując w małych miasteczkach prowincjonalnych i czeka, aż wybije dla niego godzina.

Ta godzina wybiła, gdy książę Wołkoński, intendant opery cesarskiej w Petersburgu zaangażował go, nie żądając od niego metryki chrztu. Po raz pierwszy występuje w Petersburgu w „Damie Pikowej", osiągając niezwykły trjumf. Dawidow staje się jednym z najgłośniejszych śpiewaków rosyjskich.

Gdy w Rosji wybuchła rewolucja, Dawidow wyjechał do Paryża, gdzie powoli stał się już zapomnianą legendą. Obecnie utrzymuje się w Paryżu tylko z lekcyj śpiewu. Wszyscy o nim zapomnieli, a przypomniano go sobie tylko zupełnie przypadkowo.

Marsz. Piłsudski przybył do Bukaresztu

Bukareszt 13. 4. PAT. Ubiegłej nocy przybył do Konstanzy na pokładzie statku „Romania" marszałek Piłsudski. P. marszałka powitał poseł polski przy rządzie rumuńskim Szembek, attache wojskowy płk. Michałowski oraz przedstawiciele rumuńskich władz morskich i administracyjnych. Z parowca p. marszałek przeszedł do ustawionego w porcie specjalnego pociągu, danego mu przez rząd rumuński. W godzinach porannych p. marszałek Piłsudski odjechał w polskiej salonce do Bukaresztu.

Bukareszt. 13. 4. (R) O godzinie 13-tej przybył tu pociągiem specjalnym marsz. Piłsudski. Na dworcu, udekorowanym flagami polskiemi i rumuńskiemi powitali p. marszałka przedstawiciel króla komandor Fundacianu, premjer prof. Jorga, minister wojny Stefanescu Amza, prefekt m. Bukaresztu, personel poselstwa polskiego itd. P. marszałek przeszedł przed frontem gwardji królewskiej, poczem przywitał się z zebranymi. Z dworca odjechał marsz. Piłsudski do gmachu ambasady polskiej, gdzie zamieszkał jako gość posła Szembeka. P. marszałek zatrzyma się w Bukareszcie kilka dni w charakterze nieoficjalnym.

Krwawe starcia policji ze strajkującymi

w Brüx (Czechosłowacja)

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga. 13 4. (R) W miejscowości Brüx doszło dziś do krwawych starć między strajkującymi a policją. W pobliżu miasta strajkujący napadli na auto policyjne, wiozące posiłki z pobliskiej miejscowości. Tłum demonstrantów obrzucił auto kamieniami, poczem przewrócił samochód i podpalił go. 45 policjantów zostało lekko rannych. Następnie na ulicach miasta doszło do ponownego starcia. Policja zaatakowana przez tłum użyła broni palnej, przyczem 3 demonstrantów zostało zabitych, 6 ciężko, a kilkunastu lekko rannych.

Doniosłe skutki wybuchu wulkanów w południowej Ameryce

Masy popiołu osłabią działanie promieni słonecznych

Londyn 13. 4. PAT. Dzienniki londyńskie opisują dantejskie sceny, jakie działy się w miastach Malargue, St. Raphael i Mendoza, położonych u stóp 8 wulkanów gór Andów. Z Mendozy usiłują ewakuować całą ludność w liczbie 80.000 osób. Akcja ratunkowa jest niezmiernie utrudniona z powodu dymu i ciemności. Specjalnie utrudnione jest ratowanie bydła, które rozszalałe ze strachu ucieka przez pampasy argentyńskie, tratując wszystko po drodze. Słynny meteorolog londyński Gregory przewiduje że conajmniej rok potrwa, zanim popiół, który wzniósł się na wielką wysokość opadnie ostatecznie. Popiół opadać może nawet w Europie, gdyż na wysokości 30 mil wiatr będzie pędził popiół, nawet na odległość kilku tysięcy mil. Popiół ten, który przybierze formą kurzu, będzie miał wpływ na pogodę na całym świecie. Napewno osłabi on siłę słońca, tworząc pewnego rodzaju zasłonę. Według wiadomości, nadeszłych z Argentyny siła wybuchu wulkanów narazie osłabła. Wylewy ustały, ale trwają jeszcze ciemności z powodu dymu i popiołu. Znany wulkanolog Marrero przewiduje, że za dni 14 nastąpią groźne wstrząśnienia ziemi.

— MECZ BOKSERSKI „NAPRZÓD" LIPINY—WAWEL. Kraków. Po dłuższej przerwie urządza Wawel w niedzielę 17 bm. mecz bokserski z drużyną Naprzodu, Lipiny. Zawody odbędą się w Sokole przy ul. Wolskiej, o godz. 11 przedpoł.

Literatka oskarżona o szantaż i defraudację

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 4. Sin. Dziś w Warszawie toczy się sensacyjny proces. Przed dwoma laty niejaki Paweł Frydland wniósł skargę do urzędu śledczego o szantaż. Mianowicie otrzymał on anonimowe listy, żądające od niego złożenia 3500 zł. w dwóch ratach w zaklejonych kopertach pod słomianką przed pewnem mieszkaniem. Autor anonimu podawał się za członka „wszechświatowej szajki szantażystów". Władze śledcze wydelegowały do owego mieszkania wywiadowcę. Zgodnie z żądaniem autora anonimu umieszczono kopertę pod słomianką, do koperty przymocowano nitkę, której koniec znajdował się w przedpokoju, gdzie siedział wywiadowca. Tymczasem z sąsiedniego mieszkania wyszła jakaś pani, niejaka Kisielnicka, b. urzędniczka ministerstwa rolnictwa, która zauważyła ów list i wywiadowcę. Po pieniądze nikt się nie zgłosił. Nazajutrz Frydland otrzymał drugi anonim, w którym m. in. przytoczono powyższy fakt. Po aresztowaniu Kisielnickiej wypłynął na jaw brak 7,000 zł. w kasie kółek rolniczych, gdzie K. pracowała. Podejrzenie padło na nią. Dziś Kisielnicka stanęła przed sądem okręgowym pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy oraz szantażu. Jest ona córką bogatego niegdyś ziemianina, który przegrał cały majątek w Monte Carlo i następnie popełnił samobójstwo. Kisielnicka jest wychowanką klasztoru Urszulanek i autorką książki dla dzieci. Kisielnicka nie przyznaje się do winy mówiąc, że chodziła do domu owego, ażeby prosić pisarza Belmonta o napisanie przedmowy do książki. Rozprawa trwa.

• • •

Warszawa. 13. 4. (Sin) Urzędnik komisarjatu rządu m. Warszawy Bączkowski oskarżony o pobieranie łapówek został uwolniony.

Liga Narodów zniecierpliwiona

ustawicznemi notami chińskiemi

Tokio 13 4 PAT Ze źródeł urzędowych komunikują, że sekretarjat Ligi Narodów zwrócił uwagę delegacji chińskiej w Genewie, że Chiny same powinny prowadzić rokowania pokojowe w Szanghaju, zamiast odwoływać się wciąż do Ligi Narodów.

—o||o—

Zamach na transport żołnierzy japońskich pod Charbinem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 13. 4. (L) Dzienniki japońskie donoszą z Mukdenu, że pod Charbinem dokonano wczoraj zamachu bombowego na pociąg, wiozący transport żołnierzy japońskich, wysłanych przeciw chińskim organizacjom ochotniczym, walczącym z nowym rządem mandżurskim. Wskutek wybuchu bomby pociąg wykoleił się i spadł z nasypu, przyczem 11 żołnierzy japońskich zostało zabitych i przeszło 80 ciężko lub lżej rannych.

—o||o—

Zastrzelenie dwóch przemytników

Kępno 12 4 PAT Donoszą z Wielunia: Straż graniczna patrolująca okolice wsi Ługi w gminie Przystań natknęła się na znanych przemytników Michała Kłonczyńskiego i Wojciecha Jeziorowskiego. Przemytnicy rzucili się do ucieczki. Straż zrobiła użytek z broni Przemytnicy zostali zabici na miejscu. Znaleziono przy nich znaczną ilość spirytusu, pochodzenia zagranicznego.

Waszyngton. 13. 4. PAT. Deficyt budżetowy na dzień 11 kwietnia osiągnął sumę 2.017.858.745 dolarów.

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Opieki nad Sierotami żydowskiemi w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 25-go kwietnia 1932, o godzinie 5'30 popołudniu, w sali „Solidarności" przy ulicy Zielonej 10, II. piętro. — W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu w tym samym lokalu o godzinie 6-tej wieczorem — a to bez względu na komplet. 875

TROCHĘ HUMORU



— Jakże tam z tym reumatyzmem?
— Kiepsko. Nie mogę podnieść prawej ręki do głowy i tosamo z prawą nogą.

PRENUMERATA: w Krakowie i n. prow. miesięczn	Zł. 6'00.	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztowa	„	10'00	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą...

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 ła mów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekst. 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujacych pracy 0'10. — Granice 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.